Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota 7. listopada Rok VIII.—Nr. 265

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Chadecka kompromitacja w Bielsku.

Jedyne zaniemczone w Polsce miasto, Bielsko staje pojutrze do wyborów miejskich. Ten drobny napozór wypadek powinien jednak zwrócić i zwraca uwagę Polski ze względu na to, że wybory będą przeglądem sił polskich na terenie Bielska, jak wiadomo, jednego z największych naszych ognisk przemysłowych. O wielkiem zwycięstwie polskiem mówić w Bielsku nie można, bo Niemcy tworzą tam przygniatającą większość ludności. Chodzi jedynie o to, aby wprowadzić wogóle Polaków do Rady Miejskiej i dać im tam reprezentację. Inna rzecz, że niedzielne wybory odbędą się na podstawie przestarzałej ordynacji austrjackiej, tak skonstruowanej, że Niemcy większość zawsze w niej mają zapewnioną. Przy pewnej, sprawiedliwej reformie sytuacja zmieniłaby się z gruntu i Polacy mieliby zapewnioną swoją siłę i pozycję.

Stało się inaczej. Z niewiadomych przyczyn nie poczekano na uchwalenie w Sejmie miejskiej ordynacji i gwałtem przyspieszono wybory. Jest faktem, że ze stronnictw polskich winę za to ponosi wyłącznie Chrz. Dem., z czem się zresztą ta partja wcale nie kryje. Inne grupy polskie żądały kategorycznie, aby pozostawiono na razie rządowego komisarza i w ten sposób zapewniono ochronę interesów polskich.

Dziś mają się odbyć wybory, leżące wyłącznie na linji interesów bielskiej hakaty. Przeprowadza je magistrat niemiecki i doszło do tego, że na liście wyborców znaleźli się nieboszczycy i szereg ludzi nie mających nic z Bielskiem wspólnego, którzy oddadzą swoje głosy na listę niemiecką. Wina tych faktów jest jednak na szczęście ustalona.

Skoro jednak jedna partja polska zaryzykowała wybory, należało je po polskiej stronie przeprowdzić jednomyślnie. Wymagał tego interes polski, żądała i żąda tego Polska.

I znowu stało się inaczej. Zamiast jednej listy polskiej, są dwie. Szanse sukcesu polskiego zmniejszyły się niesłychanie.

Dzięki ambicjom i warcholstwu miejscowych chadeków porzucono myśl porozumienia z obozem Związku Lud. Narod. i wystawiono listę, która przeciwstawia się jedności polskiej. Lista chadecka nie reprezentuje ludzi dobrej woli, ale zaciętych partyjników, oszołomionych interesem wyłącznie własnej partji.

Nie bylibyśmy może jednak poruszali wogóle sprawy wyborów bielskich, gdyby nie artykuł „Polonji", organu p. Korfantego. Chadecy krakowscy i warszawscy wyparli się kilkakrotnie tego pana, pełniącego rolę ajenta interesów przemysłu niemieckiego w Polsce. Chadecy bielscy stanęli jednak po jego stronie i poszukali obrony swoich ciemnych spraw na łamach pisma, stanowiącego po polsku redagowany organ przemysłu niemieckiego.

Mieliśmy w ostatnich czasach sporo sposobności, aby demaskować działalność antypolską, antynarodową i antypańswową p. Korfantego. Jest faktem, że w Sejmie nie chcą już temu człowiekowi jego sejmowi koledzy podawać ręki i że rzucono mu w twarz ciężką obelgę, że ma najbrudniejsze ręce w Polsce. Redakcja „Polonji" składa się w 70 proc. z żydowskich redaktorów i ci są wyrazicielami interesów p. Korfantego.

Można było mieć pewne wątpliwości co do roli, jaką chadecy bielscy chcą odegrać podczas wyborów. Dziś kiedy znaleźli się oni w gronie przyjaciół p. Korfantego, działacza tylko tolerowanego w Ch. D. — rola chadeckiej gry w Bielsku jest jasna.

W chwili, gdy robotnik górnośląski odwrócił się definitywnie od dorobkiewicza i kapitalisty katowckiego, garstka królików chadeckich chce pociągnąć kolonję polską w Bielsku w stronę zbankrutowanego „działacza".

Jakże więc śmiesznie w tej sytuacji wygląda nazwa, którą perfidnie ochrzcili zaprzedańcy p. Korfantego listą narodową, nazywając ją listą „zdrady narodowej"? Jak na ironję naczelną postacią w redakcji „Polonji", która redaguje takie artykuły, jest żydek niejaki p. Leosz Fall; on to podnosi zarzut zdrady narodowej wobec Polaków, którym zarzucić można może wszystko — prócz braku patrjotyzmu! A czy wiecie panowie, co oznaczają słowa „zdrada narodowa"? Czy wiecie, że nie wolno lekkomyślnie szafować tem mianem nawet w przeddzień wyborów? Czy wiecie, że nie wolno już nigdy używać wobec Polaków tego słowa p. Korfantemu, który zaprzedał się sam niemieckim kapitałom?

Chadecy bielscy skompromitowali się doszczętnie umieszczeniem artykułu w „Polonji", która dla uczciwego Polaka jest pismem zapowietrzonem. Opinja zrozumiała odrazu o czyje interesy idzie gra!

To też Polacy w Bielsku nie pójdą na pasku niemieckiego przemysłu i jego ajentów. Chcą mieć do czynienia z listą ludźmi, którzy z Niemcami nie mają nic wspólnego!.. Do takich chadecy bielscy dziś się już w każdym razie nie zaliczają.

Sejm został znowu odroczony.

Z POWODU OBSTRUKCJI „WYZWOLENIA".

Tel. wł. **Warszawa**, 6. 11. Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu klub „Wyzwolenia" kontynuował zapoczątkowaną na posiedzeniu poprzedniem obstrukcję w głosowaniu nad poprawkami senackiemi do ustawy o reformie rolnej. Nad każdą poprawką odbywało się głosowanie imienne. W niektórych momentach wybuchała wielka wrzawa na ławach poselskich.

Żądanie Wyzwolenia głosowania nad poszczególnemi ustępami poprawek wywołało nieporozumienia. Gdy Marszałek chciał odroczyć posiedzenie aż do powzięcia odpowiedniej decyzji przez komisję regulaminową Wyzwolenie zaczęło stosować najostrzejszą obstrukcję. Mimo to jednak po pewnym czasie Marszałek przerwał posiedzenie, po przywołaniu do porządku i zapisaniu do protokołu posłów Smoły, Wyrzykowskiego i Sejsa.

Gdy następnie Marszałek kazał głosować nad pozostałemi poprawkami, w wyniku których pozostawiono maximum obszaru ziemi 350 ha, wybuchła znowu wrzawa, wskutek czego Marszałek zwołał konwent senjorów. Na konwencie senjorów poseł Barlicki wystąpił z propozycją odroczenia posiedzenia plenarnego i podjęcia przez Marszałka akcji pośredniczącej. Tak też się stało, jakkolwiek niektórzy posłowie, jak np. Głąbiński i Jaroszyński bardzo ostro podkreślili, że obstrukcja jest rzeczą nielegalną i nie można jej premjować. W końcu przychylono się do odroczenia obrad.

Druzgocące zeznania Insp. Łukomskiego.

W PROCESIE STEIGERA.

Tel. wł. **Lwów**, 5. 11. Główną część dzisiejszej rozprawy w procesie przeciw Steigerowi o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej wypełniły dalsze zeznania inspektora policji, Łukomskiego. Wszyscy obrońcy atakowali dzisiaj świadka, usiłując krzyżowym ogniem pytań wyprowadzić go z równowagi. Świadek Łukomski jednak z zimną krwią odpowiadał na wszystkie nawet najbardziej sprytnie skonstruowane pytania, potwierdzając w zupełności treść dotychczasowych swoich zeznań.

Pierwszy zapytywał insp. Łukomskiego sen. Ringel co do politycznego tła zamachu. Charakterystyczna była odpowiedź Łukomskiego na zarzut jakoby zlekceważył wszelkie inne drogi śledztwa. Świadek podkreślił z szczególnym naciskiem, że badał najsumienniej wszelkie doniesienia, według których zamach miał być wykonany przez terrorystyczne organizacje ukraińskie. Śledztwo prowadził świadek bardzo energicznie, wkrótce jednak spostrzegł, że wszelkie ślady nie wystarczają, ażeby zdobyć dowody, któreby pozwoliły były skierować śledztwo w innym kierunku. Ostatecznie zaś świadek przekonał się, że wszystkie te doniesienia miały jedynie na celu odwrócenie uwagi organów śledczych od właściwego sprawcy zamachu.

Następnie dr. Grek również pytał świadka o motywy, któremi powodować się miał domniemany sprawca zamachu Steiger. Śmiech na sali wywołało dowodzenie Greka w formie pytania, że Steiger wyrażając się w swoim czasie, iż jest zwolennikiem niwelacji granic państwowych i zniesienia różnic narodowościowych, nie miał wcale złych intencyj, gdyż tosamo mówi już pismo św. w nauce o „jednej owczarni i jednym pasterzu". Dowodzenie to wywołało bardzo wesoły nastrój na sali.

Niesłychanie brutalnie napadł na insp. Łukomskiego osławiony dr. Landau, którego też Trybunał skazał za obrazę świadka i Trybunału na 300 zł. grzywny. Landau usiłował wykazać, że Łukomski obecnie złożył zeznania, których nie było w śledztwie. Z zimną krwią Łukomski stwierdził, że wszystkie obecnie zapodane przezeń szczegóły podał już w śledztwie, gdyż właśnie na tych szczegółach opiera się akt oskarżenia przeciw Steigerowi. W końcu raz jeszcze stwierdził świadek Łukomski, że Pasternakówna od pierwszej chwili zeznawała, że Steiger jest sprawcą zamachu, gdyż obserwowała go w chwili gdy rzucił bombę jak również podczas ucieczki.

Program sanacji gospodarczej Polski.

Tel. wł. **Warszawa**. 6 11. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Banku Polskiego uchwalono niektóre zmiany personalne zwłaszcza w komitecie dyskontowym, w Bydgoszczy i w Królewskiej Hucie, i postanowiono założyć nowe zastępstwa Banku Polskiego w Będzinie w Powiatowej Kasie Oszczędności, w Bochni w Miejskiej Kasie Oszczędności, w Brzeżanach w Powiatowej Kasie Oszczędności. Zamknięto natomiast filje w kilku miejscowościach województwa lubelskiego i wołyńskiego.

Po wysłuchaniu sprawozdania Rady uznano, że jednym z najważniejszych powodów obecnego kryzysu są fatalne stosunki kredytowe, a to wskutek braku kapitałów, zniszczonych podczas wojny i przez inflację powojenną. Aczkolwiek Bank Polski wydatnie zasilał źródła kredytu wekslowego krótkoterminowego, to jednak nie uzdrowiono stosunków kredytowych, gdyż kredyty długoterminowe, których Bank Polski wogóle nie mógł udzielać, nie były zasilane. Nawet najzdrowsze przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze zmuszone były zaspakajać swoje potrzeby w dziedzinie kredytów długoterminowych trzymiesięcznemi pożyczkami wekslowemi, co sprawiło, że w obrotach wekslowych znalazła się nadmierna ilość weksli prolongowanych bez możności nawet częściowej spłaty.

Zamiana tych weksli na obligi długoterminowe, zabezpieczone hipotecznie, staje się konieczną, rzeczą niecierpiącą zwłoki, gdyż przed uregulowaniem tej sprawy nie można oczekiwać poprawy stosunków kredytowych. Jeżeli spodziewana większa pożyczka zagraniczna zostanie obrócona przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb kredytowych długoterminowych, to dalekoidące nadzieje, pokładane w tej pożyczce są najzupełniej uzasadnione.

Nie można nie zauważyć, że wszelka obca pomoc kredytowa może się stać skuteczną dopiero wtedy, jeżeli będą istniały warunki umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności, gdyż tylko kredyt czerpany z tych źródeł jest silny i pewny, i da gwarancję dalszego, pomyślniejszego rozwoju życia gospodarczego. Ażeby mogły powstać warunki sprzyjające gromadzeniu kapitałów należy poprzeć wszelkimi środkami stałość warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nasze świadczenia publiczne. Dlatego jest rzeczą nieodzowną wydatne zmniejszenie budżetu państwa, budżetów samorządowych i wogóle wydatków we wszystkich działach administracji publicznej.

KONFERENCJA PREMJERA.

Tel. wł. **Warszawa,** 6. 11. Premjer Grabski przyjął wczoraj prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, p. Żarnowskiego, i odbył z nim konferencję w związku z ustawami oszczędnościowemi.

Tel. wł. **Warszawa,** 6. 11. Minister Leon Wasilewski został wczoraj przyjęty przez premjera Grabskiego, któremu złożył sprawozdanie o przebiegu i wynikach konferencji polsko-litewskiej w Lugano.

METODY NIEUCZCIWE.

Tel. wł. **Warszawa,** 6. 11. W „Przeglądzie Wieczornym", „Kurjerze Porannym" oraz w innych pismach pojawiła się wiadomość, jakoby jeden z przywódców Związku Ludowo-Narodowego zmienił czy miał zmienić religję. Wobec tego prezydjum Z. L.—N. stwierdza, iż wiadomość ta jest najzupełniej bezpodstawna. Publikowanie podobnie fałszywych informacyj zaliczyć należy do niegodnych sposobów walki partyjnej.

DYREKTYWY W ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Tel. wł. **Warszawa,** 6. 11. Pod przewodnictwem premjera Grabskiego przy udziale ministra Janickiego i ministra Klarnera, tudzież podsekretarza stanu Doleżala i naczelnika wydziału ministerjum spraw zagranicznych Łukasiewicza odbyła się wczoraj konferencja w sprawie rokowań handlowych z Niemcami. Ustalono dyrektywy dla delegacji polskiej w Berlinie.

REWELACJE O REICHSWEHRZE.

Tel. wł. **Berlin,** 5. 11. W kołach politycznych wielkie wrażenie wywarł rewelacyjny artykuł tygodnika „Die Weltbühne", który zawiera dalsze sensacyjne szczegóły o organizacji t. zw. czarnej reichswehry. Całe Niemcy są podzielone na okręgi.

W każdym okręgu znajdują się po trzy kadry czarnej reichswehry, z których każda liczy blisko 2000 żołnierzy i 54 oficerów. Kadry te w danym razie mogą być powiększone niezwłocznie do 7000 żołnierzy każda. Główne punkty zborne czarnej reichswehry znajdują się w Lignicy, Spandawie i Kistrzynie. Wszystkie kadry są wyposażone bogato w wszelkie materjały wojenne i dysponują znacznemi funduszami.

TERMIN ZWOŁANIA I PROGRAM PRACY NOWEGO PARLAMENTU.

Praga. (CEPS.). Niektóre pisma donoszą na podstawie informacji, zaczerpniętych z kół rządowych, że nowy parlament zbierze się przed Bożem Narodzeniem na trzytygodniową sesję, podczas której zostaną załatwione niektóre ważne projekty ustaw, między innemi projekt ustawy o reformie płac urzędników państwowych i projekt ustawy o poparciu ruchu budowlan. W czasie sesji tej ratyfikowane też będą pozostałe umowy polsko-czeskosłowackie, a więc traktat likwidacyjny, traktat handlowy i konwencja turystyczna.

Na drodze do porozumienia angielsko-rosyjskiego?

Londyn. 5 11. (PAT) Rakowski udzielił korespondentowi „Daily Herald" wywiadu, w którym oświadczył, że gdyby stosunki sowiecko angielskie były normowane i gdyby znaczna część prasy angielskiej nie traktowała wcale Rosji jako wroga cywilizacji, wówczas opinja publiczna w Rosji oceniłaby w sposób bardziej spokojny wyniki konferencji w Locarno. Część narodu angielskiego uważa Rosję za kraj bezprawia, który należy izolować i widzi w krajach sąsiadujących z Rosją punkty wyjścia dla ewentualnej akcji dyplomatyczno - gospodarczej, przeciwko tej ostatniej.

W Azji zdaniem posła sowieckiego niema żadnych zasadniczych przeszkód przeciwko porozumieniu angielsko-sowieckiemu. Mówiąc o ewentualnem wstąpieniu Rosji do Ligi Narodów, Rakowski oświadczył, że obecnie krok taki postawiłby rząd sowiecki w trudnej sytuacji, ponieważ wszystkie kwestje sporne pomiędzy nim a innemi państwami zostałyby wniesione na forum Ligi Narodów, gdzie Rosja znalazłszy się w mniejszości nie mogłaby bronić swych interesów.

Olbrzymi wzrost drożyzny w Niemczech.

Aż do 300 procent w stosunku do 1913. — Droga przedewszystkiem żywność. Główną przyczyną wysokie cła.

Rząd niemiecki obiecał swemu społeczeństwu, że na 1. października br. skończy się drożyzna, która w Niemczech mimo wprowadzenia stałej waluty nieustannie wzrasta. Lecz swej zapowiedzianej akcji w kierunku obniżenia cen rząd wcale nie rozpoczął albo też odpowiednie jego zabiegi okazały się daremnemi.

Drożyznę odczuwają bardzo dotkliwie najszersze masy społeczeństwa, gdyż rozciąga się ona przedewszystkiem na artykuły żywnościowe.

Według „Vossische Zeitung" wzrost drożyzny w Berlinie, mieście, które — jak dziennik wyraźnie zaznacza — jest stosunkowo bardzo taniem, przedstawia się od lipca 1924 roku, przyjmując jako podstawę 100, następująco:

W maju 1925 r.	113,4
w sierpniu 1925 r.	128,7
we wrześniu 1925 r.	123,8
w paźdz. (na początku)	121,8
w paźdz. (w połowie)	124,0

Pierwsze dni października przyniosły małą, ale chwilową tylko ulgę, gdyż — jak widać — od połowy ubiegłego miesiąca ceny znów zwyżkują.

Prócz mięsa i wyrobów miesnych, ryb i sera podrożało szczególnie warzywo. Tak np. szpinak jest o 300 procent droższy niż w październiku 1913 roku, kalarepa o 220 proc., groszek zielony o 190 proc., kapusta o 100 procent. Mięso podrożało o 60—70 procent. Z ryb wzrósł stosunkowo najwyżej w cenie śledź, bo o 200 proc. w stosunku do października 1913. Ser najtańszy kosztował 80 fenigów kilo, obecnie zaś 1,60. W stosunku do lipca 1924 roku ceny za mięso wzrosły o 45 proc., za mleko, masło, ser i jaja o 30 proc.

Wobec coraz to większej drożyzny przyszłość przedstawia się jeszcze gorzej niż obecne położenie. Według opinji pruskiego ministra spraw zagranicznych nadchodząca zima będzie dla Niemiec najcięższą od czasów wojny.

Jak wynika z jego słów, rząd niemiecki jest bardzo „przewidujący", lecz, jak się skarży „Vossische Zeitung", nie robi nic, by sytuację naprawić. Przeciwnie, to on ponosi częściowo winę za drożyznę, gdyż główną jej przyczyną są wysokie cła na żywność, które on wprowadził.

GRZECZNOŚĆ BEZ WZAJEMNOŚCI.

Tel. wł. **Berlin,** 5. 11. Nadeszła tu wiadomość, jakoby rząd francuski miał zgodzić się na ponowne utworzenie urzędu niemieckiego nadkomisarza nadreńskiego. Francja rzekomo w ten sposób chciała zadokumentować chęć ułatwienia rządowi Luthera rozwiązania zawiłej sytuacji politycznej w Niemczech, od którego zależą dalsze losy umów locarneńskich.

KŁAJPEDZKIE DYMISJE.

Kłajpeda. 5 11. (PAT). Wbrew informacjom niemieckim „Memeler Zeitung" donosi, ze źródeł miarodajnych, że pogłoski o dymisji gubernatora Budrysa są niezgodne z prawdą.

Natomiast „Memeler Dampfboote" donosi, że dymisja została już przyjęta i że na miejsce Budrysa ma być mianowany dr. Gabrych. Również krążą pogłoski o kandydaturze Puryczkisa i Szylisa, byłego konsula litewskiego w Kłajpedzie.

CZY LITWA PRZEJRZY?

Gdańsk, 5. 11. (PAT). „Baltische Presse" donosi z Rygi, że po rozmowie z przedstawicielami prasy prezydent ministrów Zelmins wyraził nadzieję, że w najbliższej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski mającej się odbyć w marcu roku 1926, weźmie także udział i Litwa. Minister Zelmins oświadczył, że nie można pogodzić się z tem, aby tak bliski sąsiad jak Litwa pozostawał zdala od tej konferencji.

SEPARATYZM SŁOWACKICH LUDOWCÓW.

Praga, (CEPS). Pertraktacje ministra Hodży z przywódcami ludowców słowackich w sprawie wstąpienia słowackiej partji ludowej do koalicji nie dały rezultatu. Jak donosi „Słowak" ludowcy słowaccy postawili warunki, uznane przez Hodżę za nie do przyjęcia. Są niemi: zabezpieczenie autonomji Słowacji w drodze zmiany konstytucji; reorganizacja ministerstwa dla Słowacji jako władzy centralnej; deklaracja, że Czesi i Słowacy są odrębnymi narodami.

PRASA CZESKA O TEATRACH WARSZAWSKICH.

Wielki dziennik czeski „Czeskoslovenska Republika" zamieszcza dłuższą korespondencję Dra B. Vydry, w której autor z nadzwyczajną znajomością rzeczy daje obraz obecnych stosunków w teatrach warszawskich. Autor odmalowuje obecną ciężką sytuację gospodarczą Polski i podkreśla szczególnie fakt, iż w tak nieprzychylnych warunkach ruch artystyczny w Warszawie nie tylko nie zamiera, lecz przeciwnie rozwija się stale. (Polkor).

UCISK POLAKÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 5. 11. (PAT). Wczoraj w sejmie pruskim podczas debaty nad budżetem ministerstwa oświaty zabrał głos poseł Baczewski, wskazując na ucisk szkół mniejszości polskiej w Prusiech Wschodnich, zwłaszcza w okręgu olsztyńskim i kwidzyńskim. Skargi na zachowanie się wyższych władz szkolnych pozostały dotychczas bez skutku. Nauka języka polskiego jest kategorycznie opuszczana z powodu rzekomego braku nauczycieli. Interwencja obiecana w tej mierze ze strony pruskiego ministerstwa oświaty nie dała dotychczas wyników. W dalszych wywodach poseł Baczewski powoływał się na ogólne upośledzenie mniejszości narodowych w Niemczech, gdzie brak jest obrony prawnej mniejszości i zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że obecnie pruski minister oświaty zdaje się prowadzić dalej antypolską politykę swych poprzedników.

GRÓB „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA" POD OPIEKĄ WARSZAWY.

Tel. wł. Warszawa. 5 11. Rada ministrów zatwierdziła wczoraj sześć aktów w sprawie grobu „Nieznanego Żołnierza". Tekst aktów w odpisach będzie przesłany prezydjum m. stoł. Warszawy z równoczesnem przekazaniem grobu „Nieznanego Żołnierza" opiece miasta.

WOLNE STREFY PORTOWE DLA POLSKI I CZECHOSŁOWACJI W GAŁACZU.

Bukareszt, 5. 11. (CEPS.) Ministerstwo handlu i przemysłu zajęte jest opracowaniem projektu autonomji portów morskich i większych portów rzecznych, oraz urządzenia w nich wolnych stref. W pierwszym rzędzie zostaną wolne strefy przyznane Polsce i Czechosłowacji w Gałaczu. Ministerstwo poleciło komisji, zajętej opracowaniem projektu odpowiedniej ustawy, postarać się o jak najrychlejsze zakończenie jej prac, ażeby projekt mógł zostać wniesiony do parlamentu wedle możności jeszcze podczas bieżącej sesji.

SPIS LUDNOŚCI G. ŚLĄSKA.

Katowice. (PAT). Województwo ogłasza, że na terenie G. Śląska odbędzie się **spis ludności** na tych terytorjach, które nie zostały objęte spisem powszechnym z dnia 30 września 1921 roku; a mianowicie:

1) W m. Katowicach, Królewskiej Hucie oraz w powiatach: katowickim, lublinieckim, pszczyńskim, rybnickim, świętochłowickim i tarnogórskim województwa Śląskiego.

2) W m. Wilnie oraz w powiatach: oszmiańskim, święciańskim i wileńsko-trockim okręgu administracyjnego wileńskiego.

3) Na terytorjach włączonych z b. pasa neutralnego polskiego, grodzieńskiego i suwalskiego.

Spis ten odbędzie się według stanu o północy z dnia 31. grudnia 1925 r. na dzień 1. stycznia 1926 r. i będzie przeprowadzany w czasie od 1 do 4 stycznia 1926 r. włącznie.

Zakres spisu podobnie jak przy spisie powszechnym 1921 r. będzie bardzo szeroki i obejmować będzie: I. Spis ludności, przytem ludność będzie badana pod względem płci, wieku, stosunków rodzinnych, stanu cywilnego, miejsca urodzenia, czasu pobytu, wyznania religijnego, języka ojczystego, narodowości, obywatelstwa państwowego, stopnia wykształcenia, ułomności fizycznych (kalectwo, ślepota, głuchota, głuchoniemota) zawodu i stanowiska społecznego, wreszcie będą zbierane jednocześnie dane co do sierot w wieku do lat 16 włącznie, dalej II. spis mieszkań, III. spis nieruchomości i budynków mieszkalnych oraz innych zamieszkanych, IV. spis żywego inwentarza, V. spis gospodarstw rolnych ogrodowych i leśnych itd., VI. spis miejscowości z podaniem ich odległości od najbliższego miasta, stacji kolejowej, urzędu pocztowego, parafji itd.

Akcją spisową będzie kierował główny urząd statystyczny za pośrednictwem władz administracyjnych II instancji. Władzami spisowemi są: w Ziemi Wileńskiej i na obszarach b. pasa neutralnego władze administracyjne I. instancji (starostwa) na Górnym Śląsku władze miejscowe (zarządy gmin, magistraty). Przeprowadzać spis będą komisarze spisowi, z których każdemu przydzielony zostanie jeden okręg spisowy obejmujący około 250 osób.

DROŻYZNA NA ŚLĄSKU.

Katowice. 5 11. (PAT) Komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyźnianego dla górnośląskiej części Województwa Śląskiego na posiedzeniu w dniu 31 października br. ustaliła następujące zmiany w kosztach utrzymania za czas od 1 10. do 31 10. br. rodziny składającej się z 5 osób:

a) Wzrost kosztów wyżywienia, opału i oświetlenia o 3,19%,

b) wzrost kosztów odzieży, bielizny i obuwia o 0,44%,

c) wzrost łącznych kosztów wyżywienia, mieszkania, opału, oświetlenia, odzieży, bielizny i obuwia o 2,66%.

Perski Mussolini.

(j. t.) W uzupełnieniu omówienia przewrotu w Persji, jakie daliśmy na wstępie wczorajszego numeru naszego pisma, pragniemy dziś poświęcić parę słów autorowi tego przewrotu, który zyskał już sobie tu i owdzie miano „perskiego Mussoliniego".

Dotychczasowy premjer i minister wojny i sardar (naczelny wódz) armji perskiej — a teraz podobno nowy szach Persji — Riza Khan, wstąpił przed laty dwudziestu do brygady kozaków, zorganizowanych w Persji przez oficerów wojsk rosyjskich pod koniec ubiegłego wieku, jest więc żołnierzem z zawodu. Przeszło rok temu, bo w marcu ubiegłego roku, zwolennicy jego proklamowali w Teheranie republikę z nim jako prezydentem na czele. Zamach ten atoli spełzł na niczem, a to skutkiem nieprzyjaznej postawy klerykałów szyickich. Wtedy Riza Khan podał się formalnie do dymisji, lecz wrócił niebawem na swe stanowisko, wezwany przez deputację medżlisu (parlamentu).

Ogarnięcie władzy przyszło mu o tyle łatwiej, ponieważ szach prawowity, Achmed Khan el Kadżar, od dwóch lat mieszka zagranicą, przeważnie we Francji, gdzie bawi się wyśmienicie, powierzywszy regencję w kraju swemu bratu.

W roku ubiegłym pobił Riza Khan na głowę szeika Mohammerahu, w którego niezależnem prawie państewku gromadzili się jego przeciwnicy i w ten sposób utrwalił swą władzę oraz dokonał zjednoczenia Persji, przyłączywszy do niej Mohammerah.

Pragnąc zyskać sobie klerykałów, urządził Riza Khan ostatniej zimy pielgrzymkę do świętych miejsc szyickich, położonych w Iraku, poczem spróbował w lutym br. poraz drugi usunąć z tronu szacha. Ale i ten „putsch" się nie udał. Podobnie, jak za pierwszym razem, zrzucił Riza Khan odpowiedzialność za niego na swych zwolenników, udając, że w chybionym zamachu wcale nie brał udziału. Tym razem jednak na polecenie medżlisu wezwał szacha do powrotu na tron.

Zbyt dobrze przecież zna swój kraj Achmed Khan, aby zdecydować się na powrót do Teheranu, gdzie z pewnością oczekiwało go coś jeszcze gorszego, niż detronizacja. Nie wrócił więc do Persji, a Riza Khan urządził, korzystając z tego, zamach stanu po raz trzeci i to z dodatnim dla siebie skutkiem.

Czy przydomek „perskiego Mussoliniego" nie został zbyt pośpiesznie dany Riza Khanowi — przekonamy się zapewne wkrótce. Bo, gdyby sprawdziła się wiadomość o ogłoszeniu się przezeń szachem, to byłby tylko twórcą nowej dynastji, która powstałaby w takisam, mniej więcej sposób, jak zdetronizowana przez niego dynastja Kaszgarów i która w zasadzie niczemby od niej się nie różniła.

Cele zaś i drogi, jakiemi do nich zdążą „duce" Mussolini są zupełnie inne, a przedewszystkiem pozbawione wszelkich cech egoizmu.

„Praca Polska".

Od czasu rozwoju wielkiego przemysłu wzrosły bardzo również rzesze robotników, których bardzo często wykorzystywali kapitaliści i bardzo mało płacili im za pracę. Wzrost przemysłu i nędza szerokich mas robotniczych stały się przyczyną szybkiego rozrostu socjalizmu, który swoją teorją walki klas i programem przebudowy ustroju kapitalistycznego na kollektywny, socjalistyczny, zdawał się być obrońcą interesów robotniczych. I rzeczywiście robotnicy zawdzięczają socjalistom bardzo wiele. Oni pierwsi w czasach nowożytnych zajęli się robotnikami i nauczyli masy robotnicze umiejętności organizowania się i obrony swoich interesów.

Socjalizm jednak równocześnie stał się dla społeczeństw, narodów i państw niebezpieczny, ponieważ zasadę walki klas wyniósł na wyżyny dogmatu, poza którym nic nie istnieje. Zasada ta doprowadziła w następstwie swoim do przerostu interesów klasowych i zawodowych i rozluźniła więzy społeczne, które stanowiły o sile i o mocy państwa i narodu. Pod wpływem socjalizmu rozwielmożniły się ruchy odśrodkowe, które zwłaszcza społeczeństwa słabsze i świeże znacznie osłabiły i uniemożliwiają im należyte zorganizowanie życia państwowego.

W Polsce ujemny wpływ socjalizmu bardzo silnie zaciążył na rozwoju naszego państwa. Strajki, walki uliczne, nasze ustawodawstwo społeczne skrępowały w zarodku siły naszego państwa i uniemożliwiły naszym warsztatom konkurencję z zagranicą. Polityka naszych stronnictw robotniczych i ich organizacyj zawodowych przyczyniła się walnie do dzisiejszego stanu gospodarczego w Polsce. Nie było organizacji robotniczej, któraby miała odwagę przeciwstawić się metodom socjalistycznym. Inne stronnictwa i organizacje robotnicze miast przeciwstawiać się socjalistom, licytowały się z nimi. Ani Narodowa Partja Robotnicza, ani Chrześcijańska Demokracja nie były w stanie zwalczyć socjalizmu, ponieważ nie stworzyły odmiennych zasad ideowych oprócz ogólno-politycznych, a w metodach organizacji i obrony interesów robotniczych poszły zupełnie za przykładem socjalistów, bardzo często stawiając od nich wyższe żądania.

Taki stan mógłby doprowadzić do katastrofy nasze życie gospodarcze i na dno nędzy wpędzić szerokie masy robotników polskich. Na szczęście znalazło się grono ludzi, którzy śmiało zabrali się do stworzenia nowej organizacji, któraby przeciwstawiła się robocie socjalistów i zorganizowała robotników i pracowników na innych podstawach. W Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku Cieszyńskim powstała organizacja „Praca Polska".

Jakież są podstawy i założenia tej organizacji? Mamy przed sobą statut związku zawodowego górników „Praca Polska". Przytaczamy w całości kilka pierwszych paragrafów tego statutu:

„§ 2. Celem i zadaniem Związku Zawodowego Górników „Praca Polska" jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych polskich pracowników górniczych zgodnie z interesem ogółu społeczeństwa.

§ 3. 1) Zabezpieczenie pracownikom górniczym jak najlepszych warunków bytu przez podniesienie płacy do najwyższej granicy, odpowiadającej konjunkturze w przem. górniczym.

2) Zabezpieczenie stałej pracy jak najliczniejszym rzeszom pracownikom górniczym przez współdziałanie z innymi czynnikami zainteresowanymi w rozwoju przemysłu górniczego, zwiększeniu produkcji górniczej i **powiększeniu zdolności konkurencyjnej tego przemysłu na rynkach zagranicznych, a to przez powiększenie wydajności i obniżenie kosztów produkcji.**

3) **Szerzenie wśród członków idei solidarności górniczej, obejmującej wszystkich Polaków, pracujących w przemyśle górniczym, bez względu na stanowisko.**

4) Szerzenie oświaty wśród członków zwłaszcza umiejętności fachowych.

5) Szerzenie zrozumienia znaczenia wydajnej pracy dla pracowników, społeczeństwa i Państwa, jako głównego źródła dla podniesienia dobrobytu i wzbogacanie szerokich rzesz pracujących".

Z przytoczonych powyżej paragrafów statutu „Praca Polska" dokładnie poznajemy podstawy tej nowej organizacji. Do organizacji „Praca Polska" mogą należeć wszyscy pracownicy, którzy pracują w danym dziale produkcji: Np. do oddziału drukarskiego „Pracy Polskiej" powinni należeć wszyscy, którzy są zainteresowani w rozwoju tej gałęzi produkcji, a więc redaktorzy, autorzy, zecerzy, kierownicy drukarni, księgarze i t. d. Wszyscy wspólnie obradują i wspólnie myślą nad tem, w jaki sposób ulepszyć produkcję i regulować wzajemne zatargi. W ten sposób wszyscy pracują w organizacji na zasadzie równości. Takie podstawy wytwarzają poczucie solidarności i zmuszają wszystkich do interesowania się całością danej gałęzi produkcji.

„Praca Polska" w środowiskach, w których istnieje, już dokonała wielkiego dzieła, przeprowadziła efektywny 8-mio godzinny dzień pracy i przyczyniła się do tego, że produkcja węgla potaniała, a robotnicy zarabiają stosunkowo więcej, niż poprzednio. Mimo wystąpień socjalistycznych górnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem poszli za wezwaniem nowej organizacji. Zrozumieli, że rozwój warsztatów, w których pracują, leży w ich interesie.

Przykład Zagłębia podziała zapewno na robotników w całej Polsce. Po doświadczeniu bowiem kilkuletniem zrozumiały rzesze robotnicze, że dotychczasowe metody ich obrońców doprowadzą do zguby Polskę, a im wetkną do rąk kije żebracze. Nastrój mas robotniczych będzie sprzyjał rozszerzeniu się nowej organizacji.

„Praca Polska" i jej kierownicy nie dążą jednak do natychmiastowego masowego zorganizowania robotników pod swoimi sztandarami. Najpierw trzeba wychować świadomych kierowników i powoli organizować dane gałęzie produkcji. Masówka bynajmniej nie stanowi o sile danej organizacji. Wartość gatunkowa haseł i zasad odegra tutaj decydującą rolę. Mamy to przekonanie, że „Praca Polska" w obecnej dobie może odegrać w życiu Polski rolę pierwszorzędną.

ECHA OSTATNIEJ ZAWIERUCHY BAŁKAŃSKIEJ.



Wieśniacy bułgarscy uciekają z ostrzeliwanej przez Greków wsi Petrycze.

Polsko-Czeskosłowacka konwencja turystyczna.

Przeprowadzone z początkiem czerwca br. w Pradze rokowania zainteresowanych czynników polskich i czesko-słowackich, doprowadziły, jak wiadomo, do podpisania projektu konwencji turystycznej między obu państwami. Dążeniem stron obu (stronę polską zastępował prezes międzynarodowej komisji delimitacyjnej prof. dr. Wal. Goetel) było, zapewnienie wejścia w życie konwencji już w tegorocznym letnim sezonie turystycznym. Wyłoniły się jednak pewne trudności techniczne wypływające głównie z potrzeby przeprowadzenia niektórych zmian w tekście umowy, co odsunęło możliwość ratyfikacji konwencji przez parlament czeskosłowacki, po której to ratyfikacji, dopiero postanowienia konwencji mogą znaleźć zastosowanie. Obecnie, jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy, potrzebne poprawki zostały dokonane i formalnie nie stoi nic na przeszkodzie ratyfikacji układu. Projekt konwencji o ruchu turystycznym między Polską a Czechosłowacją został dokładnie zbadany w zainteresowanych ministerstwach i zostanie niebawem przedłożony do zatwierdzenia Radzie ministrów. Konwencja ta, na której zasadzie wolno będzie turystom państw podpisanych, przekraczać granicę polsko-czechosłowacką, w oznaczonych punktach aż do 40 km. w głąb kraju, stanowi charakterystyczną inowację w dziedzinie prawa międzynarodowego i jest pierwszym układem tego rodzaju w Europie. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, turystyczna konwencja polsko-czeskosłowacka, jest godnym uwagi i odpowiadającym duchowi czasu etapem, na drodze dążności do złagodzenia, wzgl. zniesienia przymusu paszportowego, w stosunkach między poszczególnymi państwami. W wypadku omawianem udogodnienie takie nie rozciąga się jeszcze na całe terytorja państwowe, lecz oznaczone pasy terytorjalne po obu stronach linji granicznej. Przejście granicy polsko-czeskosłowackiej przez turystów, odbywać się będzie na zasadzie legitymacji klubów turystycznych, opatrzonej pieczęcią władzy politycznej pierwszej instancji i wizą odnośnego konsulatu. Wizy te wydawane będą bez ograniczenia i bezpłatnie. Ważność legitymacji opiewać będzie na rok i rozciągać na całą granicę polsko-czeskosłowacką.

Znaczenie i korzyści wypływające ze zastosowania konwencji zwłaszcza dla tatrzańskiego ruchu turystycznego, oraz fakt obustronnej gotowości do ratyfikacji tejże, każe spodziewać się, iż wejdzie ona w życie w ciągu najbliższych już tygodni, co z uwagi na zbliżający sie sezon zimowy w Tatrach, powitać należy z zadowoleniem.

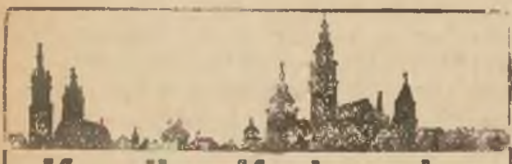
STABILIZACJA URZĘDNIKÓW.

Tel. wł. Warszawa, 5. 11. Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów omawiano kwestję stabilizacji urzędników. W wyniku tych narad wyłoniono komisję, która ma opracować wnioski w tej sprawie. Zadaniem tej komisji, której przewodniczyć będzie minister spraw wewnętrznych, pan Raczkiewicz, będzie zatem ujednostajnienie postępowania stabilizacyjnego, które w poszczególnych ministerjach odbywa się według różnych metod, tudzież opracowanie planu, któryby pozwolił uniknąć wszelkich omyłek. — Oznaczony ustawą termin 1-go stycznia 1926 r. będzie musiał być odroczony.

Proces Steigera.

Bardzo wszystkich zajmuje aktualna sprawa —
Żydka czy też Rusina skarć Lwowska ława?
Jedni winią mołojca — większość znowu żyda...
Wyrok z góry przesądzać, na nic się nie przyda!
Sąd najlepiej rozwikła tragifarsę całą —
Lecz już dziś to publicznie stwierdzić można
śmiało,
Że ich razem łączyła wspólną myśl i praca —
Bo wart jest pałac Paca a zaś Pac pałaca!

Mar.



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI", RAJSKA 12.

Piątek, 6. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. „Kochanka premjera".

Sobota, 7. bm. o godz. 3.45 popoł. Ceny miejsc całkiem zniżone. „Kochanka premjera".

Sobota, 7. bm. o godz. 7.45 wiecz. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. „Kochanka premjera".

Teatr Operetka „Nowości". Dziś i codziennie aż do poniedziałku włącznie sensacyjna operetka Gilberta cieszące się niebywałem powodzeniem „Kochanka premjera" chcąc uprzystępnić wszystkim poznania tej doskonałej operetki grana będzie także „Kochanka premjera" w sobotę popołudniu po cenach całkiem zniżonych i w niedzielę popołudniu. W przygotowaniu najnowsza operetka Stolza „Fischel" z Tadziem Pilarskim w roli tytułowej.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand Hotel. Feliks Berchardt — Warszawa. Rudolf Eisinger — Wiedeń, Rudolf Berger — Wiedeń, Eugenjusz Bojemski — Katowice, Aleksander Moissi — Wiedeń, Ignacy Lindenfeld — Warszawa, Margot Bender — Bytom, Lucyan Koprowski — Łódź, Albert Herbet — Wiedeń, Fryderyk Duntze — Epernay.

Hotel Saski. Czesław Mikuszewski — Lwów, Mendel Griffel — Stanisławów, Dawid Tenenbaum — Rzeszów, Maks Dornbaum — Warszawa, Piotr Lion — Cambrai, Janina Hankiewicz — Częstochowa, Eugenjusz Goldmann — Warszawa, Figa Zyska — Warszawa, Bronisław Sedzimierz — Warszawa, Salomon Munwer — Warszawa, Cyprian Raffes — Warszawa, Stanisław Olszewski — Lwów, Octavian Staruszkiewicz — Lwów, Janusz Żebrowski — Skierniewice, Jan Wiktor Krzesiwo — Raba Wyżna.

W Krak. Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego 28 II. p. odbędzie sie w piątek, dnia 6 listopada o godz. 7-ej wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt p. Prof. Dr. Inż. Rożański na temat: „Wyniki najnowszych badań hyżości wody w rzekach i kanałach". — Goście mile widziani.

Ceny z targu krakowskiego. Mleko zbierane 1 litr 0.20—0.25 zł., mleko niezbier. 1 litr 0.30—0.35, śmietana słodka 1 litr 0.50—0.60, śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2.00, masło 1 kg. 4.00—4.30, ser 1 kg. 0.90—1.00, jaja kopa 10.00—10.50, jaja szt. 0.17—0.18, kury szt. 4—7, kurczęta para 4—7, Kaczki żywe szt. 4—6, kaczki bite szt. 3—5, gęsi żywe szt. 6—10, gęsi bite szt. 5—8, indyki szt. 8—12, zające szt. 4—5, jabłka krajowe 1 kg. 0.30—0.50, jabłka stoł. 1 kg. 0.60—1.00, gruszki deser. bery 1 kg. 2.00—2.40, śliwki węgierskie 1 kg. 1.60—1.80, orzechy 1 kg. 1.60—2.00, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, Buraki 1 kg. 0.10—0.12, marchew 1 kg. 0.12—0.15, selery 1 kg. 0.30—0.40, kapusta 1 kg. 0.03, kapusta włoska kopa 3.00—5.00. włoszczyzna 1 kg. 0.30—0.40, pomidory 1 kg. 2.00—2.40, kalafiory szt. 0.20—1.20.

Co dzień niesie?

Listopad
6
Piątek

† Leonarda, Feliksa

Słońce: W. 6.39 Z. 16.2
Księżyc: W. 20.34 Z. 11.53

Pogrzeb ułanów.

I na lawetach wieźli was,
W ordynku, długim sznurem
Z paradą, w smutny, szary czas,
We świetle mgły ponurem.
I dziś was rotmistrz wiódł,
Jak dawniej w boje krwawe,
Jeno, że w cichy lud,
Przed jego oczy łzawe.
— — — — — — — —
— Rotmistrzu, czemuś skrył
Przed tłumem głowę w trumnie?
Nikt jej nie będzie lżył!
Więc wstań i spojrzyj dumnie!
Ot — proporczyków szum
Nuci ci sny ukojne,
Ot — patrzy rojny tłum
Oddziały płyną zbrojne..
Me cugle uchwyć w dłoń,
Do łba się przytul mego!

Wskazując krwawą skroń,
Zabójcy szukaj swego!
No cicho, dosyć, stój,
Nie plećże dalej kary!
To... mnie-by... rodak mój?
O...!, nie daj temu wiary?
Pamiętasz, gdyśmy tam...
Na bojach, pośród błoni...
Ot pewnie stamtąd mam
Tę ranę w mojej skroni.
— — — — — — — —
I szeptał cicho koń
Do ucha pana swego.
A choć ten mówił doń,
Kary nie słuchał tego.
I jeno stąpał w dal,
Za trumną równym krokiem.
A rozełkany żal
Przemawiał jego wzrokiem.

Kraków, dnią 9. listopada 1923 r.

Michał Rusinek.



Kronika Śląska

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek — „Pokojówka szuka miejsca".
Sobota po poł. dla młodzieży szkolnej — „Mazepa" (opera).
Sobota wieczorem — premjera „Dzierżawca z Olesiowa".
Niedziela popoł. — „Pokojówka szuka miejsca".
Niedziela wieczorem — „Cyganerja" (opera).
Poniedziałek w Rybniku — „Pokojówka szuka miejsca".
Wtorek — premjera „Faust" (opera).
Środa — koncert Henri Marteau.

„Pokojówka szuka miejsca".

W piątek 6-go b. m. pełna finezyjnego dzalogu komedja „Pokojówka szuka miejsca" z pp. Karbowską, Ordyńską, Sławińską, dyr. Karbowskim, Madalińskim, Olderowiczem, Senowskim. Początek godz. 7 m. 30 wiecz.

Opera Minchejmera „Mazepa" dla młodzieży

Z powodu zmiany repertuaru zamiast „Dziadów" Teatr Polski wystawia dla młodzieży szkolnej w sobotę 7-go b. m operę Minchejmera „Mazepa". Początek punktualnie o godz. 2 m. 30 po poł. Bilety zamawiać i wykupywać trzeba w Kancelarji Teatru Polskiego.

Dzierżawca z Olesiowa.

W sobotę wieczorem premjera kapitalnej komedji Zygmunta Przybylskiego „Dzierżawca z Olesiowa", w której pogodny humor, bajecznie nakreślone typy oraz ciekawa fabuła pozwalają widzowi kilka godzin przesiedzieć w słonecznej atmosferze wesołości. Tytułowa rolę gra dyr. Karbowski, który reżyseruje sztukę. Inne role grają pp. Denelówna, Kliszewska, Ludwiżanka, Miedzińska, Ordyńska, Sławińska, Zastrzeżyńska, Żeromska, Zdańska-Senowska, Dowgird, Józefowicz, Konarski, Kawczyński, Madaliński, Pawłowski, Puchalski, Uliński, Wojtaszek-Imiela. Początek godz. 7 m. 30. wiecz.

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

W poniedziałek, 9-go b. m. Teatr Polski daje jedno przedstawienie w Rybniku, które wypełni komedja Sachy Guitry'ego „Pokojówka szuka miejsca". Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Polskiej WP. BASISTY.

Faust Karola Gounod'a w Teatrze Polskim.

We wtorek, 10. b. m. premjera opery znanego kompozytora francusk. Gounod'a „FAUST". Odrębny styl tej pięknej opery, przejawlający się przedewszystkiem w samym kolorycie, jaki posiada jego sposób malowania tonami w przedziwnych niejednokrotnie harmonjach, olśniewającej instrumentacji. Kierownik opery Zdzisław Górzyński, od miesiąca intensywnie pracuje nad przygotowaniem „Fausta", który w szerokich kołach melomanów obudził żywe zainteresowanie. „Fausta" śpiewają p. p. Bedlewicz i Drabik, Walentego — Dolnicki i Płoński, Małgorzatę — Marynowicz-Madejowa i Zamorska, Mefista — Mazanek, Martę — Wolska-Sobańska, Siebla — Stróżyńska, Wagnera — Romanowski. Tańce układu baletmistrza R. Morawskiego. Inscenizacja Bolesława Raczyńskiego. Operę prowadzi Zdzisław Górzyński.

Przed koncertem Henri Marteau w Katowicach.

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma, przybędzie niebawem do naszego miasta **Henri Marteau**, wszechświatowej sławy skrzypek wirtuoz, jeden z najznakomitszych artystów teraźniejszości, wielki natchniony artysta i wystąpi jedyny raz

we środę, dnia 11 listopada w Teatrze Polskim w Katowicach.

Wspaniały program koncertu genjalnego tego artysty obejmuje szereg arcydzieł literatury skrzypcowej, między innemi cudowną **Sonatę Kreutzerowską Beethovena** oraz **Dzieła własne Marteau** — nic więc dziwnego, że zapowiedź tego koncertu wywoła poprostu sensacyjne zainteresowanie w naszem mieście. Koncert Henri **Marteau** stał się tematem rozmów w mieście i okolicy i już dziś można być przekonanym, że na koncert wielkiego artysty podąży niewątpliwie całe miasto. Akompanjament objął znakomity pianista węgierski prof. **Jeno Kalix.** Ze względu na olbrzymie zainteresowanie koncertem Henri Marteau należy pospieszyć się z zakupem biletów — które po cenach b. przystępnych są do nabycia wcześniej w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Z KATOWICKIEGO.

Z posiedzenia Rady Wojewódzkiej. Posiedzenie odbyło się dnia 3. bm.; zamianowano p. Dra Chełmskiego ławnikiem Wojew. Urzędu Ubezpieczeń, tudzież załatwiono kilka bieżących spraw administracyjnych. (m)

Odbudowa gmachów Starostwa. Według planów odbudowy, prace restauracyjne powinny być już zakończone, ale różne przeszkody nieprzewidziane, opóźniły termin ich wykonania.

Obecnie zdjęto rusztowanie z przed gmachów Nr. 47 i 49, których przebudowa zewnętrzna, frontowa, została prawie w całości zakończona. Prace wewnętrzne są w toku i będą zakończone prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu. Należy dodać, że gmachy te otrzymają szereg nowych ubikacyj i nowoczesnych urządzeń. Największemu opóźnieniu ulegnie przebudowa gmachu Nr. 45, który zzewnątrz jeszcze nie jest wykończony. Prace w tem gmachu przeciągną się zap. do zimy. Po zupełnem wykończeniu, gmachy ujęte w jedną wspólną fasadę, będą miały imponujący rozmiarami wygląd. (m)

Z komisji do badania cen. Komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyźnianego dla górnośląskiej części Woj. Śląskiego, na posiedzeniu swem w dniu 31. października r. b. ustaliła za okres od 1—31 października wzrost kosztów utrzymania rodziny złożonej z 5-ciu osób — o 2.66%. (m)

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że podczas uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza" przemawiał nie ks. mjr. Sinkowski, lecz ks. Bromboszcz, wikarjusz generalny Djecezji Śląskiej. (m)

Jeszcze o dostęp do domów wojewódzkich. Urzędnicy zamieszkujący domy wojewódzkie 2. 3 i 4, przy ul. Jagiellońskiej, znowu zwracają się za naszem pośrednictwem do władz wojewódzkich o wydanie roporządzenia, któreby przyczyniło się do udogodnienia dostępu do tych domów — wieczorową porą.

Tylne bramy tych domów są zamykane o zmroku! kto chce dostać się do mieszkania, musi przeciskać się pomiędzy rusztowaniami, w piasku i gipsie, co nie jest bezpieczne ani przyjemne, zwłaszcza podczas słoty.

Jeśli tylne bramy są zamykane ze względu na bezpieczeństwo przed złodziejami, to wzgląd ten nie może być brany poważnie, ponieważ w domu Nr .4 brama frontowa jest wyjęta, a w domu Nr. 2, brama wjazdowa jest pozbawiona drzwi. Przecież nie można liczyć, że złodziej zechce przychodzić tylko przez drzwi tylne.

Brak odpowiednio wygodnego dostępu do omawianych domów, daje się przykro odczuwać mieszkającym w nich urzędnikom. (m)

Przejechana przez samochód. Dnia 3. b. m. najechał w Dębie samochód osobowy, stanowiący własność Juljusza Metala, zamieszkałego w Wiedniu, na Bertę Steinert z Król. Huty, która wskutek tego doznała ciężkiego uszkodzenia ciała. Nieszczęśliwa została odwieziona do szpitala gminnego w Dębie.

Katowice. (Oszuści w pociągach). W przedziałach 3-ej klasy pociągów: Katowice—Tarnowskie Góry, Katowice—Rybnik, Katowice—Siemianowice można zauważyć podejrzane indywidua uprawiające oszustwa karciane w grze w trzy karty. Osobnicy ci wciągają do gry łatwowiernych i zachęcają ich chwilowem powodzeniem, poczem ogrywają ofiarę do ostatka. Żeby zaś nie powstały jakieś pretensje, do gry przyłącza się pozornie osobnik obcy, a właściwie członek szajki i wygrywa prawie wszystkie pieniądze ofiary. W ten sposób oszuści „zarabiają" ogromne sumy. Należałoby „zamknąć" oszustów za dopuszczane się oszustwa i uprawianie hazardu (m)

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Sprawozdanie z czynności kuchni ludowej w Nowym Bytomiu. Dnia 25 sierpnia minął rok istnienia Kuchni ludowei w tutejszej gminie. Dzięki niezmordowanej pracy prezesa Towarzystwa Opieki Społecznej p. Kałuży, dzięki udzieleniu pomocy przez Urząd gminny i Śląskiego Komitetu Ratunkowego przy Administracji Apostolskiej oraz ofiar innych ludzi, zebrano na utrzymanie kuchni dla biednych i bezrobotnych gotówkę 17.352,41 zł. Do dnia 30. 6. bm. wydano w kuchni 750 obiadów dziennie. Od 1. 7. 1925, porcje zmniejszono do 530 i obiady wydaje się bezpłatnie.

Miejscowy Komitet Ratunkowy i T. O. S. składa wszystkim wyżej wymienionym Dobroczyńców serdeczne podziękowanie i prosi do dalszego wspierania tak szlachetnej instytucji, której z powodów materjalnych grozi zamknięcie.

Nowe budynki. W ostatnich tygodniach zaczęto w Świętochłowicach burzyć stare szopy i stajnie, leżące obok gmachu starostwa, aby na ich miejscu postawić nowe budynki. Jak słychać, zamierza się w tym celu cały teren rozparcelować.

Świętochłowice. (Kradzież). Niejaki Aleksander G. skradł z podwórza na szkodę Stokowego Kaspra w Rudzie jeden wózek wartości 150 zł. Sprawca został przytrzymany.

Z MYSŁOWIC.

Wybory do miejskiego Sądu Kupieckiego. Wybory odbędą się dnia 9. 12. br. Od godz. 11—12 będą głosować pracodawcy, od godz. 4 do 5 popoł. pomocnicy handlowi. Odnośne przepisy zostały już ogłoszone.

Ma być wybranych 12 ławników, po 6 od pracodawców i od pomocników handlowych. Czynne prawo wyborcze mają osoby, które ukończyły 21 lat, posiadają przedsiębiorstwa handlowe, lub pracują w nich — w danym okręgu wyborczym, są obywatelami polskimi. Uczestnictwo w wyborach (głosowanie) tylko osobiste. Listy uprawnionych do głosowania są wyłożone w Magistracie, pokój Nr. 18 od dnia 6—14 bm. Sprzeciwy należy wnosić do dni 3.

Str. 5.

Echa wyborów do miejskiego Sądu przemysłowego. Zażalenia w sprawie dokonanych w ubiegłym miesiącu wyborów do miejskiego Sądu przemysłowego należy wnosić do Magistratu, pokój Nr. 18 — w ciągu bieżącego miesiąca (listopada) (m)

Losy Gimnazjum żeńskiego. Po aprobowaniu przez Radę miejska projektu przemianowania miejskiego liceum na Żeńskie Gimnazjum humanistyczne, Dyrekcja Zakładu rozpoczęła prace nad zmianą programu nauczania i wewnętrzną reorganizacją Zakładu. Prace te są już na ukończeniu; w niedalekiej przyszłości należy spodziewać się faktu przemiany liceum na gimnazjum.

Szczęśliwy pomysł. Wśród nauczycieli geografji w gimnazjum państw. powstał projekt, aby wzorowo wykonane przez uczniów mapy (niektóre b. precyzyjnie) wykorzystać z czasem w ten sposób, by sporządzić z nich kilkadziesiąt prowizorycznych atlasów, któreby mogły w pewnym stopniu zastąpić młodzieży prawdziwe atlasy, niedostępne dziś dla kieszeni nawet średnio zamożnego ucznia. Pomysł ten należy uznać za szczęśliwy, oczywiście z pewnemi zastrzeżeniami co do ścisłości naukowej takich atlasów, które jednak mogą mieć zupełnie dobrą stronę poglądową w nauce geografji.

Transport bezrobotnych. Dnia 3. b. m. we wtorek odjechał ze stacji zbornej w Mysłowicach do Francji, transport bezrobotnych, złożony z 273 mężczyzn, 29 kobiet i 54 dzieci — razem 356 osób.

Mysłowice. (Ze statystyki bezrobocia). W okresie od 1. 10 do 1. 11. cyfry bezrobocia w obw. Mysłowickim przedstawiają się następująco: Pozostało z miesiąca ubiegł. 1806 mężczyzn i 353 kobiety. Przybyło w ciągu miesiąca 326 mężczyzn i 207 kobiet. Umieszczono 227 mężczyzn i 67 kobiet; z ewidencji zdjęto 34 mężcz. i 5 kobiet. Skierowano do pracy 375 mężcz. i 84 kobiet. Na dzień 31. 10. do umieszczenia zostało 1871 męcz. i 488 kobiet, razem 2359. W okresie od 29. 10 do 4. 11. przypuszczalna liczba bezrobotnych w obw. Mysłowickim wynosiła 2688, zarejestrowano 2370, do pracy wysłano 109, zapośredniczono 36, zdjęto z ewidencji 6. Wsparcie według akcji normalnej pobrało 879, według doraźnej akcji państwowej 345, według rozporządzeń niemieckich 10, według akcji wojewódzkiej doraźnej 7. Do Francji skierowano 3 górników. (m)

Zebranie Hallerczyków odbędzie się dnia 7. b. m. (w sobotę) o godz. 6-ej wiecz. w lokalu p. Pietrzyby (Rynek). (m)

Przetarg na dostawę artykułów kolonjalnych. Magistrat ogłosił przetarg na dostawę artykułów kolonjalnych dla szpitala miejskiego. Oferty z napisem na kopercie „Oferta na dostawę artykułów kolonjalnych“ należy wnosić do Magistratu do dnia 10. b. m. (m)

Licytacja. Sprzedaż licytacyjna różnych skonfiskowanych towarów odbędzie się dnia 9. b. m. (poniedziałek) o godz. 10-ej rano na dworcu towarowym w Mysłowicach w magazynach Urzędu Celnego. (m)

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Odezwa do Obywatelstwa. Stowarzyszenie Niewidomych Województwa Śląskiego utrzymuje w Król. Hucie w Miejskim Gmachu Służbowym przy ul. Głowackiego 5, warsztat, w którym zatrudnia bezrobotnych i biednych niewidomych wyplataczy krzeseł, koszykarzy i szczotkarzy. Swój wzniosły i wdzięczny cel jednak może tylko wtenczas całkowicie wypełnić, jeżeli ze strony obywatelstwa będą nadchodzić w obfitości zamówienia na roboty. Stowarzyszenie przeto prosi popierać go w jego społecznych usiłowaniach przez powierzenie mu do **reperacji** krzeseł i koszy wszelkiego rodzaju. Przyjmuje się również obstalunki na **nowe** towary koszykarskie i szczotki i na strojenie fortepianów.

Dopomóżcie najbiedniejszym z naszych spółobywateli do zarobku i zapomnienia ich smutnej doli.

Król. Huta. (Kradzież). Dnia 3. b. m. nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Marji Neumann, zam. w Król. Hucie, skąd skradli bieliznę i naszyjnik. — Grzesista Marta, zam. w Król. Hucie, zameldowała kradzież ręcznego wózka.

Z PSZCZYŃSKIEGO.

O urząd skarbowy w Mikołowie. Zebrani obywatele miasta Mikołowa i okolicy w liczbie około 500, reprezentujący ogół płatników podatków na wiecu zwołanym w dniu 28 października 1925 r. w Mikołowie na sali p. Hupki celem omówienia spraw podatkowych uchwalają:

1) domagać się u Sejmu Rzeczypospolitej Polski nowelizacji ustawy o podatku majątkowym;

2) domagać się w Wydziale Skarbowym w Katowicach:

a) utworzenia Urzędu Skarbowego w Mikołowie wzgl. Ekspozytury Urzedu Skarbowego,

b) polecenia podległym jemu Komisjom szacunkowym, żeby nie nakładać wyższych od zeznania podatków bez wysłuchania podatnika, jako sprzeciwiające się ustawie,

c) przyspieszenia rewizji wniesionych odwołań i przyciągnięcia do decyzji nad wstrzymaniem egzekucji Komitetu podatników, wybranego na wiecu w dniu 20 bm.

Pszczyna. (Pożary). Dnia 2. b. m. w południe wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego gospodarza Łabczyka Antoniego w Łące, który zniszczył cały dach, oraz wszelkie na strychu znajdujące się zapasy paszy. Wyrządzona szkoda wynosi około 10 000 zł. — Tego samego dnia po południu wybuchł pożar w domu murowanym i papą krytym Jana Mosnera w Goławcu, który zniszczył cały dach wraz z wszelkiemi na strychu znajdującemi się zapasami zboża, paszy i części ubrania. Szkoda wynosi około 6 800 zł. Pożar powstał z powodu wadliwości komina. — Dnia 31. 10. o godz. 6,30 zauważył poster. Duze Franciszek z Posterunku Pawłowice podczas patrolowania toru kolejowego na przestrzeni Pawłowice—Warszawice, powstający na moście kol. w Pawłowicach pożar, spowodowany przez wypadnięcie żaru z lokomotywy z przejeżdżającego pociągu osobowego. Post. Duze przybiegł na miejsce pożaru i zapomocą zaalarmowania pobliskich mieszkańców, zdołał pożar w zarodku stłumić.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Z sali sądowej). Przed Izbą karną w Rybniku toczyła się rozprawa przeciwko administratorowi „Volksbundu“, nauczycielowi Matheji, oskarżonemu o przestępstwo dopomagagania poborowemu do dezertacji. Oskarżony wystawił niejakiemu Dudzie, który obecnie służy przy wojsku, kartę członkostwa. Później podejrzywano Matheję, że zamierzał dopomagać Dudzie do ucieczki na niemiecką stronę. Sąd odroczył rozsprawę w celu zawezwania Dudy, jako świadka.

Rybnik. (**Kradzież z włamaniem**). Dnia 3. b. m. włamali się nieznani sprawcy do piwnicy Pawła Kominka w Radoszowach Wielkich, skąd skradli 110 kg mięsa, oraz 1 wannę ogólnej wartości około 300 zł.

Następny targ na konie i bydło odbędzie się w Rybniku **we wtorek** dnia 10. b. m.

Z TARNOGÓRSKIEGO.

Tarn. Góry. (Skradziona uprząż). W Kom. Pol. W. Śl. w Tarn. Górach znajduje się do odebrania nowa kompletna uprząż na jednego konia, systemu angielskiego.

Z LUBLINIECKIEGO.

Lubliniec. (Znalezienie trupa). Dnia 2. b. m. znalazła żona gazowego Kożucha na polach w odległości 400 m. od Rzeczów pod lasem około strumyka trupa Leopolda Ślusarczyka z Rzeczu, gminy Cieszowa. Jak wykazały dochodzenia, Ślusarczyk zmarł z powodu wycieńczenia.

Z CIESZYNSKIEGO.

Cieszyn. (Samobójstwo). Dnia 2. b. m. zażyła 21 letnia Kocjanówna Florentyna w zamiarze samobójczym lyzolu, wskutek czego po przewiezieniu do szpitala krajowego w Cieszynie w kilka godzin zmarła.

Z politycznego dnia.

W SMUTNĄ ROCZNICĘ!.

O tem co było lat temu dwa — już dziś nie mówmy!... Powiedzmy lepiej o tem, co się działo po 6 listopada. Rozważmy, czy jest lepiej? Czyby się ten dzień mógł jeszcze u nas powtórzyć?

Na pocieszenie serc w obecnej rozterce — powiedzmy śmiało, że się w Polsce poprawiło wiele od tego czasu. Jakoś zamilkły zawzięte a nawet krwawe spory partyjne, jakoś brat bratu bliższy, jakoś swobodniej w Polsce chodzi się po świecie, jakoś spokojniej rozważamy o wspólnych troskach i sporach.

Jeżeli to rezultat krwawego żniwa — to skłońmy dziś z czcią głowy przed tragiczną ofiarą i zastanówmy się, czy zawsze trzeba aż tak okropnych chwil, aby przyszedł czas rozwagi?

Czy my się w Polsce nigdy nie potrafimy inaczej między sobą porozumieć jak tylko przez drogę krwi? Nie mamy jej wiele w tradycyj historycznej, i daj Bóg, aby przelana w Krakowie była pierwszą i ostatnią!...

Dziś zaś w smutną rocznicę, rzućmy na żołnierskie mogiły garść pamięci i jedno słowo modlitwy!... Niech nas one zbliżą do siebie wspólnie w ciężkich chwilach, jakie idą bezlitośnie ku nam i mogą nas przygnieść niespodzianie!...

Kl. Hr.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Wiceprezes Związku Hallerczyków Edward Ligocki wygłosi odczyt pod tytułem „Mussolini a Wielka Italia“

1. w **Królewskiej Hucie** na sali Domu Ludowego przy ul. 3-go Maja nr. 6 o godz. 15-ej po poł.,
2. w **Katowicach** na sali Mascotte przy ul. Plebiscytowej 3 o godz. 20-ej wieczorem.

Wzywa się wszystkich członków i sympatyków okolicznych placówek do gremjalnego wzięcia udziału w jednym z powyższych odczytów.

Zarząd Chorągwi Śląskiej.

Noc w Neapolu.

Neapol, w październiku.

Ma ona sto oblicz zmiennych i fascynujących ostrą grą kontrastów, ta noc neapolitańska, pod której utkanym gwiazdami szafirowym płaszczem czuwa do świtu rozśpiewane, radosne, bijące łuną świateł miasto.

Szeroki, słony oddech morza wdziera się w labirynt wąskich, czarnych uliczek, gdzie na progach smrodliwych domów, obwieszonych łachmanami suszącej się bielizny, śpi niespokojnym snem nędza. Ale jeśli niebacznie potrącisz ją nogą nocny wędrowcze i pijaku wrażeń, ta nędza nie obrzuci cię przekleństwami, lecz uśmiechnie się sennie blademi ustami cudownie pięknego dziecka, co wtulone w kolana matki, powinnoby raczej zdobić pięknością swą pompejańska **Casa Delli Amorini Dorati.** I z pod czarnych rzęs spojrzą na ciebie olbrzymie, tragiczne oczy młodej matki, czy zagasłe źrenice starca. I jeśli wsuniesz lira w dłoń czarną z brudu i pracy, popłynie za tobą cichy szept na pół sennej modlitwy, w której dźwięczy stokrotnie powtarzane imię Madonny.

— — — — — — — — — —

Ten sam szeroki, rozkosznie chłodny powiew morza błądzi po Santa Lucia, gdzie w ciemny błękit nieba tryskają oślepiające kaskadą blasków rzęsiście iluminowane frontony modnych restauracyj, niby pałace z bajki stworzone ze światła i rzucone na czarne tło morza.

Kobiety w płaszczach ze złotych i srebrnych lam, oszytych futrem białego lisa, najpiękniejsze kobiety z za mórz i oceanów, egzotyczne i chimeryczne, jak stubarwne colibri, czy orchidee, piją leniwie złociste i szkarłatne wina, uśmiechają się do wygolonych panów w smokingach i szeroko otwartemi oczami patrzą chciwie w ulicznego śpiewaka.

Ma on bezkrwistą twarz tragicznego Pierrota. Stoi na ulicy przed rzędem stolików, obiema woskowo białemi rękami oparty o poręcz krzesła i śpiewa. Nie ma nóg. Dwie protezy obute w zniszczone, płytkie, balowe pantofle. W butonierze wyrudziałego smokinga płonie ironicznie przepyszną purpurą, świeży, wonny, pod usta dziewczęcia goździk. W głębi oparci o balustradę, za którą cichutko coś opowiada morze, trzej mandoliniści w bolesnych zwiewnych arpedziach, w pianissimie dźwięczącem, jak daleka, daleka skarga, leciutko szkicują czarowną melodję serenady.

Ten głos... Wszystko dokoła zapada się w otchłań niebytu i życie staje się jakimś szaleńczo pięknym i dręcząco bolesnym snem. W dreszczu olśnienia budzą się porcelanowe serca ślicznych, jak stubarwne ptaki i orchidee kobiet w złotych i srebrnych płaszczach. Niepokój, lęk i zachwyt ożywiają martwe, poprawne maski wykwintnych panów. Milczący Japończycy o żółtych twarzach tajemniczych posążków, podnoszą głowy i ich ognigmatyczne oczy Azjatów powlekają się słodyczą cichej zadumy. Biała, jak śnieg głowa zimnej l a d y o pięknym jeszcze profilu opada napierś zdobną perłami w przelotnym, gorzkim żalu, za czemś czego może nie było, czy za czemś, koło czego niebacznie i ślepo młodość przeszła, nie wiedząc, że za wysokim murem kwitną oszałamiające róże, radosne i skarłatne fymbole radości życia...

Olbrzymi Negr w czerwonym krawacie zatrzymał się i słucha z zapartym oddechem, a obok niego przykucnęła z zachwytu maleńka, ośmioletnia fiordzia z koszykiem pełnym fiołków. Zwężone olśnieniem, do dwóch bezcennych szafirów podobne oczy młodziutkiej Amerykanki, pytają natrętnie, z osłupieniem: To ty ko? To z twojej wąskiej piersi nędzarza tryko? To z twojej wąskiej piersi nędrzarza tryska ten głos najpiękniejszy, perlący się łzami, gasnący w cichym szlochu rozpaczy i wybuchający kryształową kaskadą namiętnego uniesienia? O, gdybym mogła kupić ten głos i wpleść go w szarą nudę moich próżniaczych, jedwabnych dni, w głuchą ciszę moich bezsennych nocy, gdy przytłoczona ciężarem bogactw, snuje się wśród marmurowych kolumn mego magnackiego pałacu i z nudy i przesytu zasnąć nie mogę?

W najcichszem pianissimo zanikł głos czarodzieja-kaleki. W ulewie elektrycznych świateł jego tragiczna maska pobladła jeszcze o ton, i krople potu sperliły czoło i zapadłe skronie. Nagle pod jego drewniane stopy padł olbrzymi pęk fijołków. Zagasłe oczy spotkały szafirowy grób spojrzenia jasnowłosej, pięknej panny z za Oceanu i bezsilny wzrok opadł znów na pachnący, bezużyteczny dar.

— Wszak nie mam nóg i nie mogę schylić się, o cudna, złotowłosa dziewczyno — powiedział przelotny gest ręki, pełen niewymownej ironji.

Olbrzymi Negr podniósł fijołki i podał je śpiewakowi. A siwy pan, z grubem cygarem w ustach mruknął wzgardliwie do córki, popijając Lacrima Christi:

— Ten żebrzący śpiewak wolałby napewno zamiast fijołków twoją kolję z pereł!

— — — — — — — —

Po czarnej tafli morza, przeszytej brylantowemi strzałami nadbrzeżnych świateł, snują się łodzie, dźwięczące śpiewem i srebrnym brzękiem mandolin. I nieznany tenor w aksamitnym pieściwym timbrze śpiewa w ciemności starą, stara barkarolę. Niby przez sen w oczarowane serce spływają znane od dzieciństwa, naiwne, a prześliczne słowa:

O dolce Napoli,
O suol beato,
Ove sorridere
Vole il creato...

Radosny zgiełk, wybuchy śmiechu, skrzący blask brylantowych djademów, miękko oplatających ondulowane główki kobiet... To z licznych samochodów wysiada tłum cudzoziemców, wracających z opery w San Carlo. Przyczajony za kolumną opryszek zielonawo lśniącem okiem konesera szacuje brylanty i perły na falujących gorach rozszczebiotanych forestierek. Ale przezornie ginie w wąskim zaułku, gdyż dojrzał oto groźną postać w czarnym fezie i czarnej koszuli — faszystę...

I znów z oddalającej się powoli barki dobiega marzący, przesycony słodyczą i pięknością tej nocy gwiaździstej refren:

Tu sei l'impero
Dell' armonia
Santa Lucia...
Santa Lucia...

— — — — — — — — — — — — — —

Port. U progu brudnego szynku śpią tragarze. Nie widać ich twarzy, tylko zarysy śmiertelnie znużonych, olbrzymich ciał, rzuconych kamiennym snem na bruku. Potworne kadłuby okrętów majaczą w ciemności chaosem świateł i światełek lasem potężnych masztów. Dwa krążowniki sowieckie tchną ponurym spokojem. Czerwona „gwiazda szatana“ zapłonęła krwawą purpurą w tej najbłękitniejszej zatoce świata i zgasła w czarnym niemal szafirze nocy. Skądś dobiegły krótkie ostre słowa angielskiej komendy. Straszliwy ryk syreny obudził na chwilę uśpionych tragarzy. Podniosły się czarnemi kułtami obrośnięte głowy i znów z jękiem opadły na kamienne posłania. Gdzieś z zaułka dobiegł ochrypły wrzask kobiecy i przerażony tupot szybko uciekających nóg.

Cichutko zaszlochała mandolina, krzyknęło przez sen tego życia... Niedługo tam z drzew opadną ostatnie, rdzawe liście i może już dziś październikowy deszcz gra na szybach okien swe rozpaczliwą melancholją dzwoniące, posępne preludjum jesieni...

Na zasłuchaną głową pływa coś miękko, jak łaskawa i łagodna pieszczota. Może to ostatnie rudozłote liście z polskiej, cichutko szumiącej brzozy? Nie. To na wysrebrzonym księżycowym blaskiem krzewie, uginającym się pod bogactwem kwiatu, przekwitła biała, jak śnieg, pachnąca róża włoska — — —

Helena Filochowska.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach „Gońca“ — poniższego oświadczenia.

W ostatnim numerze „Głosu Górnego Śląska“, a właściwiej: renegackiego „głosu“ sławetnego Kustosa, pojawił się złośliwy atak na mnie... Poczytałbym sobie za ujmę, gdybym na łamach tego szmaciastego pisemka dawał wyjaśnienia. Robię to na łamach poczytnego „Gońca“ i to nie w celu informowania renegack. kliki, lecz bałamuconych jego warcholstwem. Pod bramą gimnazjum mysłowickiego, w którem mam zaszczyt uczyć od dwóch lat, „ktoś“ dostrzegł płaczącego ucznia... I oto „tragedja“ gotowa... Trąbi więc organ renegacki o „niedoli“ polskiego dziecka „tyranizowanego“ przez polskiego nauczyciela. Lubi Kustos chadzać w roli niepowołanego, ignoranckiego i „obębnianego“ „trybuna“ uciśnionych — ze słowami czelnego demagoga na ustach... Osobiście nie przejmuję się tem, co sobie ten i ów warchoł myśli, lub pisze o mnie, ale, ponieważ działałem w owym wypadku jako wykonawca przepisów i obowiązków gospodarza klasy, muszę oświadczyć, co następuje: Uczeń, nad którego „tragedją“ rozpłakał się „ktoś“ „krokodylemi“ łzami, uchodzi w klasie za chłopca szkodliwie działającego na młode otoczenie... Wobec uczniów stwierdziłem, że kilkakrotnie oszukał on w pieniądzach i w książkach kolegów swoich z klas wyższych; uczeń ów nawet dopuścił się w gimnazjum handlu... rybkami, za które ub. nie oddał koledze należności. Krnąbrność i jaskrawe nieposłuszeństwo były u chłopca tego na porządku dziennym...

Według przepisu gimnazjalnego wszyscy uczniowie obowiązani są nosić czapki szkolne — od 1. września r. b.

Kilkakrotnie zwracałem uwagę ucznia na nieposzanowanie rozporządzeń szkolnych; stwierdziłem, że uczeń posiada w domu czapkę szkolną, zapowiedziałem więc wobec klasy, że wyślę go do domu, jeśli na drugi dzień przyjdzie bez czapki szkolnej. Mimo to uczeń przyszedł znowu bez czapki szkolnej, tłomacząc się, że mamusia nie dała mu czapki. Parę razy wzywałem ojca, który jednak nie uważał za potrzebne pofatygować się nawet na konferencję wywiadowczą w dniu 25. ub. m.

Skoro zawiodły wszelkie, dostępne dla nauczyciela środki opamiętania ucznia, skoro rodzice zdają się nie interesować się jego postępowaniem w szkole — uznałem za właściwe odesłać ucznia do domu (a nie „wyrzucić z gimnazjum“ — o, ignorancjo!) z tem, że ma przyjechać z ojcem. Tak wygląda owa „tragedja“ polskiego dziecka „tyranizowanego“ przez polskiego nauczyciela...

Autor zwróconej przeciwko mnie notatki widocznie tak mało stykał się w życiu ze szkołą, że nie mógł domyśleć się, iż uczeń nie znalazł się pod bramą gimnazjum bez większego powodu. Autorowi owemu zdawało się snać, że gimnazjum polskie — to... redakcja renegackiego organu, gdzie wolno działać i pisać choćby wbrew zasadom taktu i uczciwości. I dlatego nie zadał sobie trudu sprawdzenia kłamliwych słów skarconego chłopca.

Marjan Sławiński,
nauczyciel gimnazjum państw. w Mysłowicach.

„Chocolate Kiddies“.

Praga, w listopadzie 1925.

Ostatnią sensacją artystyczną Europy jest teatr murzyński, objeżdżający główne centra europejskie. Po występach w Paryżu trupa murzyńska przybyła do Pragi, skąd zamierza udać się do Rosji.

Mimo to, iż „Chocolate Kiddies“ powstali w Ameryce, pozostali oni dziećmi słonecznej Afryki. Cała Afryka brutalnej gibkości, płomiennych kolorów, palm i pustyni, białych wzgórz i pierwotnych moczarów, dżungli, chaosu wściekłego słońca przemawia do nas z ich sztuki. Bo „Chocolate Kiddiens“ mimo wszystko nie są tą Afryką, którą stworzył Europejczyk, Afryką kapitalizmu i luesu, są oni dziećmi zagadkowego Czarnego Lądu, którego tajemnice są tak jasne, że się ich nie widzi. Nie tylko na ciałach tych czarnych, ale także w ich sercach słońce Afryki pozostawiło swój czar.

Przez Jazz i ekscentryczne tańce przemawia on do nas. Ten sabat czarownic i szum krwi, kolorów, tonów, ruchów i krzyków, oddziaływuje w pewnych momentach prawie przerażająco obco. Najważniejszą treścią wieczoru jest muzyka. Jest ona bezpośrednim wyrazem życia. Jest drugą naturą tych czarnych dzieci ziemi. — Murzyn śpiewa i tańczy tak, jak Europejczyk klnie. Czem jest Jazz dowiedzieliśmy się dopiero od „Chocolate Kiddies“. Czarny dyrygent wyczarowuje melodyjne i rytmiczne niemożliwości ze swych dziesięciu czarnych muzykantów. Wszystko jest nowe. — Przeżycie tej muzyki, wykonanie i instrumentacja. Jest tutaj to, czego Europa szuka, niezależna dynamika nowej muzyki.

Techniczne współdziałanie jest zupełne. Głosy brutalnie samodzielne znajdują, jak gdyby naturalnie swoją pewną drogę przez labirynty gwizdanego rytmu.

Tańce wywołują jeszcze bardziej bezpośrednie wrażenie, jak muzyka. Przedewszystkiem tańce grupowe. Taniec jest dziki. Tańczą piersiami, brzuchem, nogami, ramionami i głową. Robi to wrażenie tańca wojennego. Rządzi tylko masa, a gwozdy orkiestry dostarczają coraz to nowej energji jej czarnym ciałom.

Płeć piękna, jak zwykle piękniejsza od męskiej, ale też słabsza. Fascynujące postacie, między niemi także czarujące pełną harmonją kształtów, bezczelnie wyzywających. Inne znowu miękkiej melancholji afrykańskich murzynek. Zachwycający jest kwartet przy akompanjamencie „banjo“.

Rewja rozpada się na trzy części: w pierwszej widzimy zalaną potokami słońca wieś murzyńską, w drugiej port, w trzeciej jakim go stworzyła cywilizacja, lokal nocny. Na tle tych dekoracyj widzimy tańce grupowe i solowe.

Zainteresowanie dla teatru murzyńskiego było wielkie. Przez szereg tygodni kasa teatru była oblęgana. — Jest prawdopodobnem, iż trupa murzyńska w przejeździe swym do Rosji zawadzi o Polskę.

Pochód sztuki murzyńskiej na podbój Europy został więc podjęty. Po zdobyciu ku-klux-klanowej Ameryki, której jasnowłose miss i ladiens tańczą w takt gwizdu murzyńskiego jazz bandu, kolej na Europę. Czy stary świat okaże się bardziej odpornym od nowego?

NIEZAWODNA REKLAMA.

Półwysep Yukatan, leżący nad zatoką meksykańską, obfituje w prześliczne widoki i ciekawe historyczne ruiny. Mimo to turyści niezbyt licznie zwiedzali te interesujące miejscowości. Chcąc temu zaradzić i wzmóc ruch turystyczny na półwyspie, władze tamtejsze wpadły na pomysł nader oryginalny, który niezawodnie okaże się też skutecznym. Ogłosili nowe prawo, mocą którego każdy obcokrajowiec przebywający przez okres czterech tygodni na półwyspie, może otrzymać meksykańskie obywatelstwo i przeprowadzić rozwód bez nużących formalności. Po otrzymaniu rozwodu wolno mu natychmiast zrzec się nowego obywatelstwa. Za pomocą zręcznej reklamy postarano się o to, aby wiadomość o nowem prawie dotarła do wiadomości wszystkich Amerykanów, którym ciążą więzy małżeńskie. Biura podróży są zasypywane prospektami następującej treści: „Ważne dla turystów odwiedzających Meksyk! W Stanie Yukatan można otrzymać rozwód po czterotygodniowym pobycie. Nie trzeba przeprowadzać kosztownego procesu, ani uciekać się do pomocy adwokatów! Dyskrecja ztpewniona. Przybywający do Yukatan będą mogli ponadto zwiedzić przedhistoryczne ruiny Maya i Uxmal, które zwróciły na siebie uwagę całego świata!“

Jest to co się nazywa, amerykańska reklama.

OSOBLIWY WYPADEK PODCZAS WYŚCIGÓW.

Podczas wyścigu z przeszkodami, jaki odbywał się ubiegłego tygodnia w Enghien, we Francji, zdarzył się wypadek, dotąd niezapisany w kronikach sportowych.

Mianowicie jeden z dżokejów spadł z konia, który, nie chcąc wziąć przeszkody, nagle przed nią stanął. Skutkiem tego koń, biegnący tuż za pierwszym, spłoszył się i zrzucił także swego jeźdźca, ale w taki sposób, że tenże wpadł na siodło pierwszego konia, który zdecydowanie wziął przeszkodę i w rezultacie przyszedł jako pierwszy, do mety!

Szczęśliwemu i zręcznemu dżokejowi nie przyznano jednak nagrody, ponieważ jego waga nie odpowiadała wadze przepisowej dla konia, na którym przygodnie ją zdobył.

Natomiast publiczność zgotowała gorącą owację dżokejowi, który wykonał tak niezwykłe salto-mortale z tak szczęśliwym wynikiem.

JAK CZECHOSŁOWACJA DBA O SZTUKĘ I LITERATURĘ CZESKĄ.

W roku ubiegłym poraz pierwszy zostały udzielone nagrody państwowe za najwybitniejsze dzieło literackie, — najwybitniejszy zbiór poezyj, pracę z zakresu historji lub historji literatury, za najwybitniejsze dzieło muzyczne, za wybitny czyn reżyserski, za działalność aktorską i t. d.

Nagroda państwowa odtąd ma być udzielana co roku w dzień czeskosłowackiego święta narodowego, 28 października.

W r. b. największą sensacją jest przyznanie nagrody za dzieło historyczne prezydentowi Masarykowi za książkę p. t. „Rewolucja światowa“.

Prasa zaznacza, że został nagrodzony nietylko prezydent, ale jednocześnie odznaczoną została sama nagroda przez udzielenie jej Masarykowi.

Za prace baletrystyczne zostali nagrodzeni znani pisarze czescy: Karol Leger, Karol Sezima, F. H. Svoboda oraz pisarz słowacki Władysław Kadasi.

Za poezję liryczną przyznano nagrodę Piotrowi Krzyczce.

Nagrodę za twórczość dramatyczną otrzymali: A. Dvorak za dramat „Biała Góra“, Otakar Fischer za dramat „Niewolnicy“, Franciszek Langer za dramat „Peryferja“.

Za reżyserję przyznano nagrodę Jarosławowi Kvapilowi, dyrektorowi teatru miejskiego na Vinohradach.

Za kreację aktorską odznaczona została Ema Pechova, artystka teatru miejskiego w Bernie Morawskim.

W dziale muzycznym za dzieło operowe otrzymał nagrodę znany kompozytor Leos Janacek za operę „Prihody Lisky Bystrouszky“.

Nagroda w dziale kompozytorskim przypadła Rudolfowi Karelowi za symfoniczny utwór Capriccio op. 22 i Józefowi Sukowi — za symfonję „Legenda o martwych zwycięzcach“. W dziale kompozycji wokalnej otrzymał nagrodę Jaroslav Kvapil za „Pieśń o czasie, który umiera“. — Wreszcie członek słynnego kwartetu czeskiego Karol Hoffman, — otrzymał nagrodę za interpretację wszystkich sonat na skrzypce Beethovena (Polkor).

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Członkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

O Karolu Hubercie Rostworowskim.

Nie zapomnę nigdy zebrania towarzyskiego, które się odbyło po przedstawieniu „Judasza z Kariothu“ w dniu 30 października w Teatrze Polskim w Katowicach, które zaszczycił swoją obecnością również autor „Judasza“ Karol Hubert Rostworowski.

Ileż ciekawych tematów poruszono w ciągu tego wieczoru? Ileż ważnych spraw i zagadnień roztrząsano? Jednak to wszystko bladło wobec wyznań wielkiego poety. Zarzuciliśmy go wszyscy potokiem zapytań?

— Nad czem teraz pracuje?

— Kiedy zaczął pisać na scenę?

— Kogo uważa za najdolniejszego poetę z młodego pokolenia?

— Jakie są plany jego na przyszłość? i t. d.

Rostworowski nie dał czekać długo na odpowiedź. Mówił ciekawie, unikając pięknych, wypieszczonych i błyskotliwych słówek obliczonych na tani efekt. Każde zdanie proste, głęboko ujęte przykuwało uwagę słuchaczy. Szmer rozmów przy stole ucichł. Każdy zapatrzył się w ascetyczne oblicze znakomitego dramaturga, ga, łowiąc chciwie nieomal poszczególne zgłoski.

— Ostatnio — rozpoczął Rostworowski — zwróciła się do mnie delegacja stowarzyszeń św. Franciszka z prośbą o napisanie dzieła scenicznego na jubileusz franciszkański, który odbędzie się w lipcu 1926 roku w Krakowie. Chciałbym bardzo prośbie tej uczynić zadość...

Na chwilę zamilkł poeta, podparł się i cichym głosem, potężniejącym w miarę odpowiadania kontynuował dalej:

Zainteresowała mnie bardzo postać św. Franciszka z Assyżu... chciałbym napisać misterjum... pomyślcie panowie, co za szalenie interesującym temat święty poeta z Assyżu obcujący ze zwierzętami i dzikiemi bestjami — czyż nie można otoczyć świętego Franciszka zwierzętami — ludźmi, którzych natchnione słowo bożego sługi nawraca, pocieszа i każe prostować cieżki ich złego żywota, czyż nie można zakląć w ramach tego misterjum tragedji duszy ludzkiej....

Do misterjum tego ma skomponować muzykę znany muzyk OO. franciszkanin Rizzi. Pragnąłbym dzieło to wystawić na dziedzińcu Wawelskim....

Zapytaliście mnie panowie kiedy zacząłem pisać na scenę. Jest to doprawdy ciekawa historja....

Zaczynając studja nigdy mi się nie śniło, że zostanę kiedykolwiek dramaturgiem. Wyjechałem do Lipska, gdzie zacząłem uczęszczać do konserwatorjum. Należałem do najzdolniejszych uczni, profesor nie miał dla mnie słów pochwały. Jednak — coraz częściej odczuwałem beznadziejność moich wysiłków, pragnąłem czegoś innego, rozumiałem, że ten rodzaj pracy artystycznej nie doprowadzi do należytych wyników. Przerzuciłem się na kompozycję, — komponowałem pieśni sądząc, że w tej dziedzinie twórczości odnajdę siebie, jednak i na tem polu spotkał mnie zawód pomimo dużych sukcesów.

Jednego dnia prasnąłem wszystkiem i oświadczyłem profesorowi, że biorę rozbrat z muzyką. Poczciwy staruszek osłupiał. Nie pomogły perswazje i zaklęcia, byłem niewzruszony, w końcu rozzłoszczony nauczyciel oświadczył mi w świętem oburzeniu, że nigdy ze mnie nic nie będzie, ponieważ nie mam charakteru. Do dziś słyszę jego surowy głos:

— Aus Dir wird nichts. Du hast keinen Charakter.

Wróciłem do kraju, przez zbieg rozmaitych wypadków straciłem majątek, nie miałem nic, nie mogłem sobie pozwolić na dalszy pobyt za granicą. Zamieszkałem u moich krewnych na wsi, w województwie kieleckiem.

(Dalszy ciąg nast.).

Str. 7.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Dewizy.

Warszawa. 5 11 (PAT). Papiery państwowe. 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 65,50—66,00, w złotych 391,69—394,68, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa. 5 11. (PAT). Bank Dyskontowy 4.95—5,00, Bank Handlowy w Warszawie 2,50, Bank Zachodni 1,25, Elektrownia Dąbrowa 0,45, Siła i Światło 0,18—0,19, Chodorów 4,30—4,40, Częstocice 1.00. Warsz. Cukier 1,50—1,55, Firlej 0,34, Łazy 0,09, Warsz. Węgiel 1.26—1.36, Modrzejów 2,40, Nobel 1,50, Cegielski 0,20—0,22, Lilpop 0,48—0,50, Norblin 0,63, Ostrowieckie 4,00—4,05, Pocisk 1,10, Rudzki 0,72—0,73, Starachowice 0,95—1,00, Zieleniewski 9,00, Zawiercie 7,20, Żyrardów 5,45—5,65, Spirytus 1,75, Ursus 0,45.

Poznań. 5 11. (PAT) Browar Krotoszyński 1.20, Goplana 1.50, Hartwig Kantorowicz 0,40, Herzfeld 2,05, Dr. Roman May 19,50, Młyn ziemiański 1,00, Poznańska Spółka Drzewna 0,25, Unia I—III 4,00.

Kraków. 5 11. (PAT). Bank Przemysłowy 0,11, Bank Hipoteczny 0,25, Bank Małopolski 0,28, Tohan 0,10, Pharma 0,66, Zieleniewski 9,15, Cegielski 10,00, Nasta 0,28, Azot 0,12, Ćmielów 0,25, Chybie 3,33.

Wiedeń. 5 11 (PAT). Zieleniewski 110, Silezia 5,600, Fanto 156, Galicyjskie Karpaty 101, Galicja 800, Schodnica 120, Siersza 22,800, Kompas 12,800, Lumen 5,300, Bank Hipoteczny 3,800, Nafta polska 87, Browary lwowskie 92½, Mraźnica 28,000—28,500, Tepege 355—400.

Dewizy.

Gdańsk. 5 11. (PAT). 100 mk. 123.845—124.955, 100 złotych 86,89—87,11, czek na Londyn 25,21, telegraficzne wypłaty na Berlin 123.795—124.105, na Warszawę 85,84—86,06.

Dewizy.

Berlin. 5 11. (PAT). Dewizy wschodnie. Wypłata na Katowice 69,17—69,53, na Poznań 69,17—69,53, na Rewel 1,114—1,112, na Kowno 41.195—41.405, złoty noty większe 69,05 do 69,75, drobne 68,05—69,75, rubel łotewski 79.40—80.20, marka estońska 1.095—1.105.

Zboże.

Berlin. 5 11. (PAT) Giełda zbożowa. Pszenica na grudzień 235,50 do 236, na marzec 238—238,50, żyto na grudzień 159,50—161,00, na marzec 170 do 171, na maj 174,50—175, owies miejscowy 160—170, na grudzień 178, mąka żytnia 20,50—21,75, melasa 9,20—9,50, płatki kartoflane 12,90 do 13,30, sieczka sucha 8,00—8,10.

Berlin. 5 11. (PAT). Metale. Srebro w sztabach 97,00—98,00.

Londyn. 5 11. (PAT). Metale. Miedź Standard gotówka 62,25 do 62,37 trzymiesięczny 63,12—63,25, elektrolitowa 69,00—69,50, wyborowa 65,75—67,00, cyna Standard gotówka 283—283,25, trzymiesięczna 281,75 do 282,00, ołów zagraniczny płatny zaraz 37.12, płatny naprzód 36,56, cynk zwyczajny zaraz pł. 39,81, pł naprzód 39.06

Niepomyślny stan produkcji żelaza i stali w Anglji.

Konjunktury w angielskim przemyśle żelaznym i stalowym układają się niepomyślnie. Przemysł żelazo-betonowy otrzymuje nieznaczne obstalunki, jedynie materjał używany w budownictwie i przemyśle automobilowym cieszy się większym nieco popytem. Większym stosunkowo był też popyt na płyty galwanizowane, szczególnie z zagranicy. Natomiast popyt na maszyny, z wyjątkiem maszyn elektrycznych, zmniejszył się, podobnie jak i popyt na narzędzia i instrumenty. W przemyśle automobilowym, praca odbywała się w zmniejszonym tempie i tylko zamówienia na sezon jesienny sprawiły, że fabrykanci zatrudniają większą ilość robotników niż obecne konjunktury na to pozwalają i że dzięki temu, liczba bezrobotnych w tej gałęzi przemysłu nie wzrasta w większym stopniu. Z wyjątkiem płyt galwanizowanych, których eksport wzrasta stale, wywóz żelaza i stali zmniejsza się, a mianowicie, kiedy w ciągu 8 pierwszych miesięcy roku 1923, wywóz żelaza wyniósł 531.721 ton, w tym samym okresie czasu r. 1924 już tylko 335.567, a w r. b. — 293.298 ton. Dla stali cyfry odpowiednie wynoszą 226.573 ton, 191.961 i 162.167 ton. Dla płyt niegalwanizowan. odpowiednie cyfry wynoszą: 114.593 ton, 129.566 i 81.388 ton. Wywóz wyrobów wielkobrytańskich napotyka na wielkie trudności wskutek wysokich cen, przewyższających znacznie oferty kontynentalne. Produkcja surówki i stali w pierwszych dziewięciu miesiącach 1925 roku wynosiła:

Rok 1925	Surówki	Stali
	ton	
Styczeń	574.500	605.100
Luty	541.900	652.300
Marzec	607.900	684.700
Kwiecień	569.800	597.600
Maj	574.700	651.600
Czerwiec	510.300	585.400
Lipiec	492.700	590.400
Sierpień	444.500	477.100
Wrzesień	448.700	638.900

Z tabeli powyższej wynika, że zarówno produkcja surówki jak i stali we wrześniu rb. w porównaniu do sierpnia rb. wzrosła. A Jednokowoż, w porównaniu do września r. z. produkcja żelaza i stali znacznie się zmniejszyła, gdyż odpowiednie liczby dla września r. z. wynoszą 569.200 ton żelaza i 645.000 ton stali. W końcu września rb. było czynnych 129 hut żelaznych, t. j. o 7 hut mniej niż w końcu sierpnia. W ciągu września bowiem zgaszono 10 hut, a rozpalono 3 huty. Obecna produkcja żelaza znacznie ustępuje normalnej produkcji przedwojennej, która w r. 1913 wynosiła 855.000 przeciętnie miesięcznie, a więc nieomal, że dwa razy tyle co produkcja wrześniowa rb. Natomiast produkcja wrześniowa stali jest taka sama przeciętna jak produkcja stali w r. 1913, która również wynosiła przeciętnie 638.600 ton miesięcznie. Największa produkcja stali miała miejsce w r. 1920, wynosząc przeciętnie 755.600 ton miesięcznie, przewyższając znacznie produkcję przedwojenną. Natomiast produkcja żelaza w ostatnich latach znacznie ustępuje produkcji przedwojennej. Najwyższa bowiem produkcja miesięczna w 1920 r. stanowi tylko 669.500 ton. Wszystkie te dane cyfrowe mówią wyraźnie o trwającem wciąż głębokiem przesileniu w przemyśle żelazo-stalowym wielkobrytańskim.

W sprawie eksportu na rynki Dalekiego Wschodu. Jedyne pismo, wydawane w języku polskim w Azji, a mianowicie „Tygodnik Polski“, w ostatnich numerach swych zwraca uwagę na silny wzrost niemieckiej ekspansji handlowej oraz propagandy na rynkach Dalekiego Wschodu, stwierdzając przytem z ubolewaniem zupełny brak bezpośredniego importu z Polski do Chin oraz nikłe zainteresowanie eksporterów polskich tamtejszymi terenami zbytu „Tygodnik Polski“, który ukazuje się w Charbinie (Chiny), a więc w ośrodku, gdzie znajduje się 900.000 Polaków podnosi, że dla szeregu wyrobów polskich istniałyby dziś widoki zbytu w Chinach, gdyż wyroby te są tam dobrze znane jeszcze z czasów przedwojennych i odzyskanie dla nich rynku zbytu nie wkracza w dziedzinę niemożliwości. Ponieważ celowem byłoby od czasu do czasu informowanie prasy tamtejszej o możliwościach wywozowych przemysłu polskiego, Związek Izb Handlowych Rzeczyposp. Polskiej, jak dowiadujemy się, prawdopodobnie zainteresuje się tą sprawą.

Niewyzyskane placówki. Jak nam donoszą z Przemyśla we wschodniej Małopolsce, a więc w mieście liczącem 60 000 mieszkańców, w tem 75% chrześcijan, niema ani jednego handlu i rzemieślnika polskiego w następujących działach: 1) handlu mebli, 2) handlu skór, 3) składu futer, 4) tapicerskim i dekoracyjnym, 5) porcelanowym i szklarskim.

Gdyby informacja ta kogokolwiek interesowała, należy tedy zwrócić się do Stowarzyszenia Kupców Polskich w Przemyślu, który to związek posłuży chętnie radami i odpowiedniemi wskazówkami.

Wymiana bonów na bilety skarbowe. Na skutek dużej ilości podań uzasadniających zwłokę poterminowego przedstawiania do wymiany 6% złotych bonów skarbowych Serji I. A, B, C i D, których faktyczna wartość po przerachowaniu na gotówkę wynosi: 0,28 zł. za bon 10-złotowy Serji I. A, 1,29 zł. Serji I. B, 1,67 zł. Serji I. C i 3,49 zł. za 1 bon 10-złotowy Serji I. D, M-stwo Skarbu wymieniało do dn. 31. października br. bony złote 6% na bilety skarbowe 8% według ich wartości imiennej.

Dalsze podania o zezwolenie na wymianę, które wpłyną do M-stwa po tym terminie uwzględniane nie będą, a 6% bony złote wykupywane będą według faktycznej ich wartości.

Udział cudzego kapitału w eksporcie rosyjskim. Moskwa. (CEPS). Ilość koncesjonowanych firm zagranicznych, zajmujących się eksportem towarów rosyjskich w oparciu o własny kapitał, jest w Rosji znikoma. W ostatnim czasie przedłużały swą działalność faktycznie tylko dwa towarzystwa handlowe podobnego typu. Prócz tego zajmuje się eksportem jeszcze dziesięć t. zw. towarzystw mieszanych, w których tylko część kapitału jest pochodzenia zagranicznego. Obroty tych eksportowych towarzystw mięszanych wyniosły za dziewięć miesięcy ostatniego roku gospodarczego 21,5 miljonów rubli. Do tej sumy nie zostały jednak zaliczone operacje mieszanych towarzystw, zajmujących się wywozem drzewa, jak również towarzystwa, pracujące wyłącznie w kierunku eksportu towarów rosyjskich na wschód.

O wiele intenzywniej finansuje zagraniczny kapitał eksportowe operacje państwowych organizacji handlowych i organizacji współdzielczych. W bieżącym roku został zawarty przez obcokrajowe grupy finansowe z organizacjami temi szereg umów, tyczących się wywozu fu-

Żądania przemysłu drzewnego. Dn. 4 bm. przedstawiciele t. zw. Rady Naczelnej Związków Drzewnych na konferencji u p. ministra Janickiego przedstawili cały szereg postulatów, dotyczących 1) zaniechania przez ministerstwo rolnictwa perjodycznych regulacji cen przy umowach długoterminowych na eksploatacje leśne, 2) obniżenie cen drzewa i rozłożenia należności za drzewo, kupione w lasach państwowych, na raty kilkunasto-miesięczne, 3) szybkiego powołania do życia przy min. rolnictwa Komitetu Drzewnego z głosem opinjodawczym.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, że wątpliwem jest, czy — wobec nieustalonych warunków gospodarczych i spodziewanej zwyżki cen drzewa zagranicą — będzie można zaniechać dotychczasowego systemu regulacji cen kontraktowych. Jednocześnie komunikują nam, że ceny drzewa zagranicą (z wyjątkiem Anglji, która bierze 12% całego naszego eksportu drzewnego), a więc w Niemczech, Francji, Holandji, Szwajcarji, Belgji i t. d. większego spadku nie ujawniają. Pozatem liczy się na wzmożony wywóz drzewa do Niemiec — po spodziewanem otwarciu granicy niemieckiej dla produktów polskich.

Dalej sfery urzędowe wskazują, że eksport drzewa w r. b. wcale się nie zmniejszył i nie odbiega od poziomu roku zeszłego. Wreszcie, czy trudności, w jakich znalazł się skarb państwa, pozwolą na dalsze ulgi przy spłacaniu rat za drzewo, zakupione w lasach państwowych? Pozatem czynniki miarodajne zastanawiają się nad tem, jak można skoordynować działalność istniejących już ciał doradczych w sprawach drzewnych z projektowanym komitetem drzewnym.

O ułatwienie wywozu surowców włókienniczych. Uważając, iż zwiększenie wywozu tych surowców włókienniczych, których produkcja, jak np. lnu i konopi, przerasta zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, leży w interesie naszego bilansu handlowego, Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie zwróciła się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o zwolnienie wywozu wspomnianych artykułów od podatku przemysłowego.

Odprawa celna a reglamentacja przywozu. Ponieważ obowiązujący obecnie 2-u wzgl. 3-tygodniowy termin, w czasie którego dokonana powinna być odprawa celna towarów, przybywających, jako przesyłki pocztowe do Polski, jest niewystarczającym, gdyż wskutek reglamentacji przywozu szereg interesantów przez 4 i więcej tygodni czekać musi na uzyskanie pozwolenia przywozu, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zwróciła się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o polecenie Dyrekcji Poczt i Telegrafów przedłużenia wspomnianego terminu. Uniknąć możnaby dzięki temu licznie zdarzających się dziś wypadków, iż interesant, nie uzyskawszy na czas pozwolenia przywozu z powodu upływu terminu, przeznaczonego na odprawę celną, musi odesłać przesyłkę zagranicę z powrotem, co naraża go na znaczne straty, a ponadto powoduje niepożądane zatargi z dostawcami zagranicznymi.

Dewizy z dnia 5 listopada 1925 r.

Notowano	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.		2734			24293	2921	6,00	24,04	1787	8496	2378	116,19
„ Warszawie kup.						2906	5,96	24,79	1778	8454		115,61
„ Berlinie	09,58	1904			169,22	2038	4205	17,30	12,46		16,60	81 09
„ Londynie.	2900	10695	20,35	1022	10,04		(484⅝	119,90	16350	3433	122,50	2514
„ N. Jorku			23,80					4,23		0014	395	1927
„ Paryżu		11230		1185		12040	24,87			350		
„ Pradze		15275	80475		1362	16352	33,75	142,25		478,00		
„ Wiedniu	11750	32,06	16865	33575	284,80	3431½	708,65	29,22	2098½		2795	13645
„ Zurychu	8500	2350	1235	247	208,85	2514	5187	21,25	1537½	73,15	20,50	

...er, lnu, oraz innych rodzajów włókna, dalej nasła, mięsa, kobierców, galganów, ryb, tytoniu, roślin aptecznych itp. Tak np. w wywozie włókna lnianego cudzy kapitał był zainteresowany sumą 20 miljonów rubli, w wywozie uter sumą 40 miljonów, w wywozie jaj sumą -5 milj. rubli itd. Zagraniczne koła handlowo-finansowe udzielały w tych wypadkach kredytu i zastawów nie tylko na podstawie konossamentu, duplikatów listów frachtowych i towarów, złożonych w cudzych przystaniach, lecz także w formie zaliczek na zakupno tych przedmiotów wywozu. Mimo to, o jakimś szerokim udziale cudzego kapitału w rosyjskich operacjach eksportowych jeszcze obecnie nie może być mowy. Udział ten jest nadal tylko sporadyczny.

Jak rząd sowiecki zwalcza brak i drożyznę towarów. Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na wzrastający brak towarów na rynku rosyjskim. Wnieszторg z zakupów swoich zagranicą pokrywał za pośrednictwem kooperatyw i różnych „gosorganizacji" minimalny procent zapotrzebowania ludności. Brak towarów daje się najwięcej we znaki w dziale manufaktury bawełnianej i wełnianej, obuwia, wyrobów metalowych itd. Skutkiem olbrzymiego popytu na te towary, któremu nie mogła sprostać minimalna podaż, jest szalona różnica między cenami, w kooperatywach i hurtowniach państwowych, a żądaniami handlu prywatnego. Było to przyczyną ostatnich nadużyć, np. niektóre kooperatywy rządowe „odstępowały" za grube łapówki cały swój remanent kupcom prywatnym. W związku z tem Dierżyński ogłosił dnia 30. 10. r. b. (w imieniu W. S. N. H.) rozporządzenie o zwalczaniu braku towarów i wygórowanych cen prywatnych, grożąc winnym surowemi represaljami policyjnemi, aż do interwencji G. P. U. włącznie.

O przywóz towarów włoskich i francuskich do Polski. „Secolo" pisze: „Wobec zakazu rządu polskiego importowania rozmaitych towarów ze szkodą zwłaszcza handlu włoskiego i francuskiego, przedstawiciele Włoch i Francji w Warszawie udali się do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych i przemysłu i handlu, w celu otrymania wyjaśnień i złożenia przyjaznego protestu przeciwko tym zarządzeniom. Minister włoski oświadczył nadto, że Włochy byłyby skłonne rozpocząć rokowania na temat rewizji traktatu handlowego włosko-polskiego, zawartego, jak wiadomo, podczas konferencji w Genui.

Spłata pożyczki włoskiej. Na dn. 1. listopada br. przypadł termin płatności kuponu Nr. 3. od 7% pożyczki włoskiej, zaciągniętej w 1924 r. za pośrednictwem Banku Commerciale Italiana w wysokości 400 milj. lirów, a jednocześnie termin umorzenia 19.500 obligacyj na sumę 9,750.000 lirów zgodnie z uchwalonym planem amortyzacyjnym tytułem spłaty pierwszej raty kapitału długu.

Dotrzymując ściśle tego terminu M-stwo Skarbu przekazało do Banku Commerciale Italiana sumy potrzebne na opłatę kuponu i umorzonych obligacyj.

Numery umorzonych obligacyj 7% pożyczki włoskiej ogłoszone będą w terminie przewidzianym przez umowę w „Gazette Officiale" oraz w „Monitorze Polskim".

Kredytów nie obiecywano. Na ostatniem posiedzeniu komitetu wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu oświadczyć miał według sprawozdań wydrukowanych w pismach główny referent komitetu, iż Bank ten otrzymałby — jak to obiecywano w Banku Polskim — kredyt w wysokości 5 milj. zł.

Jak się dowiadujemy, Bank Polski żadnej obietnicy co do ew. udzielenia kredytu tego nie dawał i — oczywiście — instytucji znajdującej się pod nadzorem sądowym dawać nie mógł.

Polska — a Węgry. Sanacja finansów Węgier, odbywająca się, jak wiadomo, pod egidą Ligi Narodów zwiększa w dużo większym stopniu niż w Polsce opodatkowanie ludności, wywołane stosunkowo wygórowanym budżetem wydatków państwowych.

Wydatki budżetowe — administracji i monopoli państwowych na r. 1925—1926, wyrażają się w sumie 616,1 miljn. zł. (przy ludności 8,2 miljn.), gdy w Polsce przy ludności 29,2 miljn. wynoszą 2,424.3 milj. zł.

Opodatkowanie na głowę ludności wynosi bez monopoli w Polsce 38.66 zł., na Węgrzech zaś 55,7 zł., łącznie zaś z monopolami — w Polsce 62,86 zł., na Węgrzech zaś 68,6 zł.

Z dochodów administracyjnych oraz monopoli państwo węgierskie czerpie średnio od każdego mieszkańca 82,1 zł., Polska zaś 78,7 zł.

Ruch samochodowy w Polsce rozwija się.

Według wiadomości Statystycznych na 1-go lipca 1924 r. było w Polsce zarejestrowanego taboru samochodowego cywilnego, a więc nie licząc samochodów wojskowych ogółem 7.501 z czego osobowych 5.486 i ciężarowych 2.015 motocykli zaś 934.

W ciągu drugiego półrocza br. liczba samochodów wzrosła o 2.288 t. j. na 1-go stycznia br. wynosiła 9.789, z czego samochodów osobowych było 7.369, ciężarowych zaś 2.420. Równocześnie zaznacza się wydatny wzrost liczby motocykli, która dochodzi do 1.607. W ciągu drugiego półrocza ub. roku wzrost liczby samochodów osobowych był wyższy od ogólnego i wynosił 1.883, a więc przeciętnie miesięcznie przybywało 314, przeciętnie zaś dziennie 11 nowych samochodów.

Na 1-go lipca br. ogólna liczba samochodów cywilnych w Polsce wynosi już 13.064, wykazując w ciągu pierwszego półrocza br. wzrost o 3.275, a ogółem w ciągu minionego roku wzrosła o 5.563, czyli mniej więcej o 75% Z ogól- osobowych 10.457, ciężarowych zaś 2.607. Liczba motocykli podniosła się do 2.122, wykazując nieco słabszą tendencję wzrostu niż w poprzedniem półroczu. Liczba zaś samochodów osobowych wykazuje w ciągu pierwszego półrocza br. wzrost o 3.088 (w ciągu roku o 7.971 a więc 90 procent) czyli przeciętnie miesięcznie o 515, przeciętnie zaś dziennie o 17 samochodów. Statystyka samochodowa w roku bieżącym z konieczności uwzględnia i wyłącza w osobną grupę dorożki samochodowe i autobusy. Na ogólną liczbę samochodów osobowych dnia 1-go lipca br. był dorożek 1.509, autobusów zaś 412, razem więc dla celów komunikacyjnych było 1. lipca br. 1921 samochodów, a więc prawie 20 procent ogólnej liczby samochodów osobowych. W poszczególnych województwach według kolejności posiadanych na 1-go lipca br. samochodów, wzrost ruchu samochodowego w trzech kolejnych etapach porównawczych (1-go lipca 1924 r., 1-go stycznia i 1-go lipca 1925 r.) przedstawiał się jak następuje:

M. st. Warszawa: 1.376—1.963—2.860 (w tem dorożek 978, autobusów 2).

Wojew. Poznańskie: 1.061—1.403—2.007 (w tem dorożek 126, autobusów 32).

Wojew. Śląskie: 842—1.094—1.221 (w tem dorożek 23, autobusów 25).

Woj. Krakowskie: 456—472—789 (w tem dorożek 64, autobusów 35).

Woj. Pomorskie 360—523—785 (w tem dorożek 35, autobusów 29).

Woj. Łódzkie: 415—489—715 (w tem dorożek 73, autobusów 60).

Woj. Lwowskie: 369—433—535 (w tem dorożek 90, autobusów 21).

Woj. Warszawskie: 167—262—460 (w tem dorożek 7, autobusów 32).

Woj. Kieleckie: 217—276—437 (w tem dorożek 21, autobusów 55).

Woj. Lubelskie: 53—73—146 (w tem dorożek 17, autobusów 21).

Woj. Wileńskie: 41—65—140 (w tem dorożek 43, autobusów 35).

Woj. Stanisławowskie: 29—72—114 (w tem dorożek 13, autobusów 14).

TRUDNOŚCI WYWOZU Z POLSKI DO RUMUNJI.

W ostatnich czasach skolportowano wiadomośc, pochodzącą od polskich konsulatów w Rumunji, iż firmy rumuńskie żalą się na niepunktualność polskich dostawców, wskutek czego wzajemne stosunki handlowe narażone są na niepożądane trudności i tarcia. O ile w poszczególnych wypadkach zarzuty importerów rumuńskich są może uzasadnione, o tyle niemożliwem jest przyznawanie im bezwzględnej słuszności, z drugiej strony bowiem, znacznie częściej spotkać się można z uzasadnionymi pretensjami firm krajowych, właśnie brak punktualności wytykających kupcom rumuńskim. Jeśli istotnie zachodzi dziś osłabienie eksportu z Polski do Rumunji, to nie można kłaść tego na karb bierności i niepunktualności polskich eksporterów. Nawiązanie trwałych stosunków z rynkiem rumuńskim utrudniają w całym szeregu wypadków i nieprzychylne zarządzenia władz rumuńskich. Np. górnośląskie fabryki kwasu siarkowego żalą się, że rumuńskie władze celne uzależniły ostatnio wypuszczenie cystern polskich, w których wywożonym jest kwas siarkowy, od złożenia znacznych opłat fiskalnych. Uiszczenie tych opłat tak obciążyło cenę kwasu siarkowego na rynku rumuńskim, iż przestał on się kalkulować, wskutek czego poszczególni odbiorcy odstąpili od dalszego sprowadzania go z Polski.

W czwartek rano, zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najukochańsza żona, nasza najtroskliwsza matka

ś. p.

Marja z Goralczyków-Pucherowa

przeżywszy lat 73. Niech jej Pan Bóg hojnie wynagrodzi wszystko co dla nas uczyniła. Duszę drogiej zmarłej polecamy nabożnym modlitwom znajomych a Wiel. Konfratrom pamięci przy Mszy św.

R. I. P.

Pogrzeb odbędzie się w Łaziskach Górnych w poniedziałek, 9 listopada, rano o godzinie 1/29.

Łaziska Górne, Łagiewniki, Piekary, dnia 5 listopada 1925.

Michał Pucher, Jej mąż.
Ks. Wawrzyniec Pucher, proboszcz i konsultor, Piekary.
Ks. Paweł Pucher, proboszcz — Łagiewniki.
Andrzej Pucher, gospodarz z żoną, Łaziska.
Michał Pucher, nauczyciel z żoną, Łaziska.
Katarzyna Pucherówna, Piekary.